Nr. 294. We Lwowie Niedziela dnia 23 Października 1898 r. Rok XXXI.

Przedpłata wynosi we Lwowie:
Rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego.“ plac Marjacki liczba 6 i 7. — Telefon Nr. 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Numer „Dziennika Polskiego“ kosztuje 6 ct

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki l. 6 i 7 i Biuro dzienników Ludwika Plohna, ulica Karola Ludwika l. 9.
We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nach., Rudol. Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 88, rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologia 20 centów od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct od wiersza.

Widoki konferencji pokojowej.

Lwów 22 października.

Zdaje się tedy nie ulegać już wątpliwości, iż tyle omawiana od dwu miesięcy konferencja międzynarodowa dla rozbrojenia Europy, którą proponował był pamiętny okólnik rosyjskiego ministra spraw zagranicznych, hr. Murawjewa, przyjdzie do skutku i odbędzie się w Petersburgu. Początkowo mówiono, że na miejsce jej obrad upatrzoną zostanie stolica jednego z mniejszych państw monarchicznych, gdyż w okólniku murawjewowskim nie było wcale mowy, gdzie ona ewentualnie się zbierze. Obecnie okazuje się jednak, że w nadesłanych już oświadczeniach kilku mocarstw, które oczywiście zgadzają się na konferencję, miano podobno wyrazić przypuszczenie, iż skoro inicjatywa do tego zgromadzenia od cara wyszła, to niechajże on również i termin zgromadzenia i na miejsce obrad swój Petersburg wyznaczy. Jak donoszą z nad Newy, stanie się tak w istocie i car zagai konferencję osobiście. Posiedzenia jej mają się odbywać w teraźniejszym gmachu rady państwa, dawnym pałacu Maryjskim ks. Leuchtenberskiej.

Co do samej konferencji pewną jest rzeczą, że wszystkie bez wyjątku państwa — *nolens volens* — ją obeszlą, oczywiście aby nie ściągnąć na siebie zarzutu, że nie chcą przyłożyć ręki do dobrej sprawy. Równie pewnem wydaje się, iż rodzaj mięszaniny z łagodnej rezygnacji i silnej dozy sceptyzmu będzie przewodnim motywem usposobienia i postawy wielu delegatów wobec przedmiotu konferencji. Toż faktem jest, że sfery rządowe i nierządowe — tak samo w Petersburgu, jak w innych stolicach Europy — nie łudzą się ani na chwilę pod względem pozytywnych jakichś rezultatów z tej konferencji. Panowie delegaci będą niezawodnie prześcigać się w prawieniu sobie komplementów i każdy będzie zapewniał kolegów o gorącej miłości pokoju, którą żywi jego monarcha, rząd i naród; wszystkie protokóły posiedzeń będą po mistrzowsku wystylizowane; sute obiady i kolacje urozmaicą wysłańcom Europy pobyt nad Newą — poczem wszyscy rozjadą się, uwożąc do swych archiwów państwowych... próbki retoryki dyplomatycznej *pro aeterna rei memoria*. Lecz sprawa pokoju nie będzie miała żadnego ztąd pożytku.

Szczegół to zaprawdę wysoce znamienny, że projekt tej konferencji pokojowej wynurzył się w czasach, gdy właśnie ta sama Rosja w różnych częściach świata olbrzymie czyni wysiłki, ażeby umocnić swe wojenne pozycje i rozszerzyć sferę wpływów swoich. Toż ani w Rosji ani w Anglji nikt się z tem nie kryje pono, że oba te państwa np. w Chinach potykają się ze sobą „na noże“ i każde z nich usiłuje wszystkimi środkami i sposobami, jakie ma do dyspozycji, zniszczyć do szczętu wpływy rywala. Z wytrwałością i żylastością, godną istotnie lepszej sprawy, z wyrafinowaniem, na jakie u schyłku tego stulecia zdobyć się jeno można, stara się jeden drugiego tam podminować i czemprędzej z całą jego „cywilizatorską“ misją w powietrze wysadzić... A w wyborze środków ku temu nie odczuwa jakichkolwiek skrupułów żaden z tych kolosów, o panowanie nad światem ze sobą się mocujących... W tej chwili wpływy rosyjskie w Pekinie znów górą.

W środkowej Azji, na pograniczu indyjskiem i perskiem ten sam obraz. Krok za krokiem, spokojnie i potężnie, jak nieubłagane zjawisko elementarne, postępuje Rosja ustawicznie naprzód ku jakiemuś celowi ciemnemu i nieznanemu jeszcze dla ludów Europy. Emir afgański patrzy na każde skinienie białego cara, a pogróżek Anglji nie słucha wcale. W Indjach panuje duszna atmosfera — cisza, jak przed burzą — a dziesiątki miljonów tamtejszych autochtonów szepce o białym carze, jak gdyby o jakiejś tajemnej, cudownej sile, która rozprzestrzeniają ustawicznie swoją potęgę, przyniesie im wrzekomo wolność i dobrobyt. W Persji wpływy Rosji wzrastają ustawicznie, rosyjscy koncesjonarjusze objeżdżają kraj cały i wogóle od śmierci Nassr-ed-dina przewaga rosyjska widnieje tam na każdym kroku. Niemało przyczyniło się do tego przejście Nestorjanów na łono cerkwi prawosławnej. Rosja ma przeto w Persji opiekować się obecnie swymi „współwyznawcami“ — a wiemy aż do syta, co to wśród danych okoliczności oznacza! Na pobrzeżach Afryki rozbija się dyplomacja rosyjska za jakimś dobrym punktem oparcia; na Krecie podsyca uroszczenie greckiego bankruta i bez żenady urąga prawom zwierzchniczym sułtana, z których Abdul Hamida przecież nie wyzuto jeszcze!

Na półwyspie bałkańskim wpływ Rosji jest dzisiaj stanowczo miarodajny itd. itd. Dodajemy do tego taką np. bagatelę, że Rosja tuż u granicy Niemiec, w Libawie, z olbrzymim nakładem buduje teraz port wojenny na pierwszorzędną stopę, że świeżo wydała 90 miljonów rubli na swoją flotę, a w istocie trzeba się zdumieć mimowoli, iż właśnie z inicjatywy rosyjskiej wyszedł projekt rozbrojenia się Europy! Popatrzmy przez chwilę jeszcze na Francję. Toż wiadoma rzecz, że dla niej słowo „rozbrojenie“ ma taki sam dźwięk i znaczenie jak „zguba“, jak zrzeczenie się na wieki myśli rewanżu na znienawidzonych Niemcach i odzyskania dwóch prowincyj. Więc choćby ta jedna Francja niczego nie pominie, aby carski projekt — jak to się mówi — w rękawiczkach uśmiercić na konferencji.

Krótko mówiąc — auspicje, pod któremi ma w Petersburgu zebrać się w niedalekim czasie konferencja pokojowa, przedstawiają się aż nadto niepomyślnie, a o jakichś rezultatach pozytywnych z jej obrad ani marzyć nie powinni zawodowi miłośnicy i apostołowie wiecznego pokoju...

Dola manipulantek pocztowych.

Wobec podwyższenia płac i uregulowania awansu, skutkiem czego polepszyło się stanowisko urzędników państwowych, powstało naturalnie we wszystkich innych klasach urzędniczych pragnienie polepszenia doli. Szczególniej jaskrawo występuje to pragnienie wśród manipulantek pocztowych.

Publiczność wie z własnego przypatrywania się, jak natężającą jest praca manipulantek, które muszą posiadać i lepsze wychowanie i odpowiednie wykształcenie, aby odpowiedzieć w zupełności stawianym im wymaganiom kwalifikacyjnym i z jaką gotowością i zręcznością pełnią swą służbę nawet podczas największego ścisku. To też z pewnością obudzi to współczucie, gdy się dowiemy, jak szczupłą jest pensja, przez nie pobierana i jak uprawnionem jest pragnienie jej podwyższenia.

Los tych manipulantek, aczkolwiek już od ćwierć wieku prawie poświęcają swą pracę dla państwa, jest nadzwyczaj smutnym. Pensja miesięczna, która przy obejmowaniu posady wynosi 30 zł. zwiększa się co pięć lat o 5 zł. jest zatem tak minimalną, że nawet przy największem ograniczeniu w tych czasach drożyzny nie może wystarczyć nawet na najskromniejsze potrzeby życiowe, a jednak żąda się od manipulantki pocztowej, funkcjonującej jako urzędniczka, odpowiedniego sposobu życia. Ale jakże ona jest w stanie spłacić koszta przyzwoitego mieszkania i ubrania i wystarczającego pożywienia? Prócz tego manipulantka ma jeszcze ze swej szczupłej pensji pokrywać braki kasowe. Telegrafistka otrzymuje przynajmniej tantjemy, które często przewyższają czwartą część jej pensji, manipulantka pocztowa nie otrzymuje nic, chyba tylko zapomogę państwową w wysokości... aż dziesięciu reńskich.

Zdanie, jakie się utrzymuje w ostatnich dniach, że manipulantki pocztowe zostały urzędniczkami państwowemi, jest mylnem. W istocie nie otrzymały nic innego, jak tylko to, że skoro pełnią swe obowiązki sumiennie, nie mogą otrzymać dymisji, a prócz tego w razie choroby mogą pobierać całą pensję. Ale pensja ta, która już wśród zwykłych warunków nie chroni przed nędzą i ograniczeniem się do ostatnich granic, nie wystarcza zupełnie na opędzenie kosztów leczenia i opieki. Coprawda i manipulantka otrzymała jedną ulgę, a mianowicie możność otrzymania zaliczki w wysokości trzymiesięcznej gaży, w jaki sposób ma ona jednak zwrócić tę zaliczkę ze swej płacy, zapomniano niestety powiedzieć w dotyczącym dzienniku rozporządzeń.

Za te polepszenia jednak wymagania stawiane manipulantkom są coraz wyższe. Teraz mają się poddawać jeszcze rozmaitym egzaminom; jeżeli w ich dotychczasowych funkcjach nie nastąpiła jeszcze żadna zmiana, to należy to przypisać jedynie tej okoliczności, iż są obecnie tak przeciążone pracą, że myśl o przydzieleniu im jeszcze większego zakresu działania jest stanowczo wykluczoną. Służba ich jest już do tego stopnia skomplikowaną, że normalnie uzdolniona manipulantka musi się uczyć przeszło rok, aby mogła samoistnie odpowiedzieć stawianym jej wymaganiom.

Pomimo smutnego położenia manipulantki pocztowe dotychczas wiernie wykonywały swoje obowiązki i teraz nawet zadowolone są ze swych skromnych posad, nie przychodzi im bynajmniej do głowy — że użyjemy tego wyrażenia — pchać się naprzód i zajmować stanowisko urzędniczek; proszą tylko o chleb, nawet nie z masłem, jedynie tylko proszą, aby ta porcja była trochę powiększona, aby wystarczyła na utrzymanie, i setki egzystencyj kobiecych, które uległy twardemu losowi, iż muszą się same troszczyć o siebie, mogły po latach po raz pierwszy lżej odetchnąć.

Co czytać?

Nadeszły długie wieczory. Część współobywateli użyje ich na gorliwsze uprawianie wista; ale wiele też osób przepędzi je na czytaniu. Większy ruch księgarski, ożywienie wśród dzienników — dowodzą, iż się czytelnictwo wśród nas wzmogło, stało się zwyczajem wśród szerszych niż dawniej warstw. Czyż trzeba dowodzić, że fakt to bardzo pocieszający?

Ale, niestety, rodzaj czytelnictwa nie jest jeszcze u nas całkiem zadawalniający. Głównie, niemal wyłącznie, pochłaniamy powieści, wertujemy dzienniki. Dwa te źródła wiadomości i zadowolenia nietylko są niewystarczające, ale mogą nawet przynieść pewną szkodę temu, kto na nich tylko poprzestaje, a szczególniej jeśli nadużywa.

Przekarmianie umysłu utworami wyobraźni działać musi ujemnie na nerwy i na pojęcia. Czytelnik doznaje za dużo wzruszeń, przechodzi przez szeregi sztucznych podnieceń, zawiele się cieszy, zawiele się martwi — rzecz prosta — to mu zdrowia nie przysporzy, życia nie przedłuży. Niedość na tem. Czytanie romansów bez wpływu na bieg myśli pozostać nie może. Kto wciąż zadługo przebywa w świecie, stworzonym przez fantazję poetów, ten zaczyna tracić poczucie stosunków rzeczywistych, przenosi nabyte z książek wyobrażenia do życia prawdziwego. Zajść w tym kierunku można bardzo daleko. Literatura posiada głośny typ takiego człowieka, który wskutek nadmiernego czytania romansów zgubił zupełnie rozsądek i już wyleczyć się nie mógł. Jestto Don Kichot — wziął fantazję powieści za prawdę, zaczął naśladować bohaterów niebyłych i stał się człowiekiem bezużytecznym, szkodliwym, a nawet pośmiewiskiem wszystkich, jako dziwadło. Świat cały blizko lat już trzysta podziwia Don Kichota, widząc w nim postać niezmiernie prawdziwą. Więc niebezpieczeństwo niemałe.

Rzecz prosta, że powieści, czytywane umiarkowanie, obok książek innych, mogą przynieść poważny pożytek myśli i sercu, oraz sprawić bardzo szlachetną i zdrową przyjemność.

Ma też złe strony poprzestawanie wyłącznie na gazetach. Dziennik czy tygodnik są dziś nieodzowną potrzebą. Zaspakajają wiele praktycznych potrzeb życia, pomagają załatwiać interesy i t. d. Człowiek cywilizowany bez gazety dziś obyć się nie jest w stanie. Prócz tego żywe dziennikarstwo przyczynia się bardzo do wytworzenia jedności duchowej w narodzie. Wytwarza się wspólne zainteresowanie się temi samemi sprawami, ujednostajniają się poglądy, dążenia i t. d.

Ale dziennik to nie książka.

Książka zazwyczaj jest rezultatem pracy uprzedniej, badań i namysłu. Bywają, jak wszędzie, wypadki fałszu i przewrotności, ale to zdarza się nie często i w rachubę brane być nie powinno. W książkach przedewszystkiem szukać należy wytrawnego, dojrzałego, ugruntowanego sądu o rzeczach i ludziach. Dziennikarz pisze pośpiesznie i o wielu rzeczach, najczęściej brak mu na razie wystarczających wskazówek, opierać się też musi na zawodnych jedynie poszlakach, a zawsze wśród wzruszeń pod świeżem wrażeniem zdarzeń. Nieraz też zdarza mu się chybić i w opisie i w sądzie. Najszczersze chęci i największe starania nie pomogą tu całkowicie, bo pośpiech, mącący sąd, wpływ wrażeń i niedostatecznej informacji od dziennikarskiej pracy odłączyć się nie dadzą. Jednocześnie rozmyślne przemilczanie pewnych szczegółów, fałszywe oświetlanie sprawy zdarza się tu o wiele częściej niż w książkach. Bałamuctwo jest i będzie nieodłączne od czytywania dzienników. Wpływ tych nieuniknionych bałamuctw da się osłabić najłatwiej i najpewniej przez czytanie dzieł poważnych.

Książka przynosi nietylko ten pożytek, iż uczy przedmiotu, o którym pisze, więc historji, fizyki, czy rolnictwa. Książka uczy myśleć, uczy ściśle rozumować, strzedz się błędów, wynikających stąd, że każda niemal sprawa ludzka inny ma pozór, a inną treść rzeczywistą.

Ale czytanie dzieł poważnych łatwe nie jest. Kto probował — wie o tem. Człowiek, przyzwyczajony do romansów, wziąwszy do ręki książkę inną, przez krótki czas jedynie zdoła myśleć o tem, co czyta. Uwaga łatwo i niespostrzeżenie odbiega od przedmiotu, czytanie trwa mechanicznie, zanim czytelnik to spostrzeże. Bardzo też często ogarnia nieprzeparta, nieubłagana senność. Ale to stąd pochodzi, że każdy początek jest trudny, a wszystkiego uczyć się trzeba. W danym jednak wypadku nauka ani trudną ani długą nie jest. Trzeba się tylko nie zniechęcać i książki po pierwszem ziewnięciu nie odkładać. Po przełamaniu pierwszych lodów przychodzi upodobanie, rodzi się potrzeba.

Osoby, które czytywały dotąd same romanse, a chcą poznać i książki inne, powinny zacząć od historji. Naturalnie brać nie należy podręczników, bo te nie są do czytania, lecz dzieła obszerniejsze, tz. monografje.

Potem iść winny dzieła treści moralnej i społecznej, wreszcie przyrodnicze. Nie należy czytać na raz dużo. Stronnica dobrej książki wiele może nauczyć i dać dużo materjału do myślenia. Czytywanie głośne takich książek wieczorami w rodzinach dostarczać powinno tematu do rozmów, rozpraw, dalszych dochodzeń.

Wymienimy tu kilka tytułów książek, których dostać można w handlu księgarskim i których przeczytanie całkowicie na jedną zimę wystarczy: „Sejm czteroletni“ Kalinki, „O kształceniu woli“ Payo'ta, „Szkice przyrodnicze“ Kramsztyka.

Kobieta w nauce.

Przesadą byłoby twierdzić, że kobieta zrobiła wiele dla nauki, przesadnem również byłoby mniemanie, że niewiasta nic dla nauki nie uczyniła. Prawda leży w pośrodku: kobieta zrobiła coś dla wiedzy, ale — bardzo niewiele. Że tak jest, przekonamy się z poniższej notatki — wziętej ze świeżo wydanego studjum Rebiera — nie mającej zresztą pretensji do pracy wyczerpującej.

Wspomniawszy słówkiem o św. Katarzynie z Aleksandrji, patronce filozofów i starych panien, której żywot należy w połowie do historji, w połowie do legendy, powiedzmy odrazu, iż pierwszą ze znanych w historji kobiet, pracujących na polu naukowem, była Hypatja, córka Teona, komentatora Ptolomeusza, urodzona w Aleksandrji w r. 370 naszej ery. Uczyła się geometrji od ojca, poczem udała się do Aten, gdzie nauczanie publiczne ostatnimi świeciło blaskami, następnie zaś powróciła do Egiptu, gdzie zaczęła nauczać filozofji. Jeden z jej uczniów, Synezjusz, pozostawił nam w swoich pismach portret mistrzyni, którą poeci nazywali „ideałem wymowy, niepokalaną gwiazdą mądrości“. Zginęła śmiercią gwałtowną w zamieszkach religijnych w roku 415. Dzieła Hypatji do czasów naszych nie doszły, wiadomo jednak z historyków greckich, iż obejmowały przeważnie przedmioty matematyczne i wielce były przez współczesny świat naukowy cenione.

Skok sześciowiekowy doprowadzi nas do św. Hildegardy, urodzonej w r. 1098 w hrabstwie Spanheim w Palatynacie, zmarłej w r. 1199 jako przełożona w jednym z klasztorów nadreńskich. Niewiasta ta pisała dużo w dziedzinie fizyki i medycyny. W dziele „De physica“ mieści słońce w środku firmamentu i, jakby przecznając przez Newtona, każe mu około siebie utrzymywać przez siłę przyciągającą inne ciała niebieskie. W rozdziale „De stellis“ wskazuje, że gwiazdy nie są nieruchome. Na pięćset lat przed Harveyem świątobliwa uczona pisze: „Jak krew krąży w żyłach, porusza niemi i każe im pulsować, tak samo gwiazdy krążą po firmamencie i wysyłają w przestrzeń snopy promieni.“

Mowiąc o porach roku, twierdzi, że chłód panuje na tej części świata, na której mieszkamy, dolna za to połkula ma klimat gorący, „aby w ten sposób temperatura niebieska zachować mogła równowagę“. Wspominając wreszcie o zjawisku bałwanów, wypowiada przy-

Kronika niedzielna.

(Kilka interesujących słów z powodu ukończonego procesu Färberów w Krakowie. — Co zaprowadziło Färbera do kryminału. — Konglomeraty ludzkie. — Wyróżniające się w procesie świadectwo hr. Władysława Zamoyskiego. — Kilka słów objaśnienia. — Co robili żydzi, gdy Zamoyski zachorował. — Rozmowa z golibrodą w Nowym Targu. — „Wyjątki“ z pośród żydostwa. — Co robią, czego robić nie powinny, a co robić należy).

Sensacyjny proces Färberów, jaki się w bieżących dniach toczył w Krakowie, zakończony, jak wiadomo wyrokiem, skazującym obwinionych na ciężkie więzienie za zabójstwo — nastręcza ze stanowiska społecznego i etycznego, bardzo poważne uwagi, a posiada tyle ciekawych i pouczających epizodów, że cała ta sprawa, a właściwie płynący z niej sens moralny, daje dużo do myślenia...

Wyrok zapadł, sprawiedliwości stało się zadość — więc niby wszystko jest w porządku — zdaje mi się jednak, że przy najdalej posuniętej wyrozumiałości, tolerancji i nawet do pewnego stopnia filosemityzmie trwać będzie dalej nieporządek etyczny, który tkwi nie w zwykłem życiu żydów, lecz w ich polityce handlowej i przemysłowej. Na to się zgodzi każdy rozumny i uczciwy żyd, a jeśli się nie zgodzi na razie, to musi się zgodzić później, skoro się przyjrzy szeregowi takich uderzających faktów, jakim był np. ostatni proces Färberów.

Na ławę oskarżonych, do ciężkiego więzienia, o mały włos nie na szubienicę, zaprowadziło starego Färbera nic więcej, tylko ta polityka handlowa i przemysłowa, która w zachłanności nie zna granic, co dążenia do zysków zwyradnia się, a niemoralność jej biegnie równolegle ze wszelkiemi zasadami uczciwości, nie łącząc się z niemi nigdy.

Dziwne z tego powodu powstają konglomeraty ludzkie... Taki żyd, a właściwie takiemu żydowi, pod wieloma względami nic zarzucić nie można: jest dobrym synem, mężem, ojcem — poza obrębem swojego handlu lub przemysłu, jest wcale dobrym człowiekiem — mimo to w handlu i przemyśle uprawia nieuczciwość z tą świadomością, że się tak robić powinno.

Tym sposobem w takim żydzie mieszka zwykle dwóch ludzi, a właściwie dwa duchy: jeden zwykły, naginający się do codziennych stosunków i potrzeb, do otoczenia, do wymagań nawet pewnych tego społeczeństwa, wśród którego żyje; a drugi, który nie uznaje tego wszystkiego, co się koło niego dzieje i któremu wszystko jedno, jakiemi drogami i środkami, byleby ten pierwszy się bogacił, chociaż z tego bogactwa dla zwykłego życia nie wiele korzystał.

Złodziej jest od tego, żeby kradł, kupiec, czy przemysłowiec, aby szachrował, a obadwaj mogą być skądinąd wcale porządnymi ludźmi. Gdyby nie było złodziei, nie rozwinęłoby się tak ślicznie ślusarstwo. Zdaje się, że to jedyny sens moralny, który może być nagięty do tej polityki handlowej, jaką oczywiście z wyjątkami, co prawda, nie bardzo licznymi, uprawiają w rozmaitych kierunkach i gałęziach żydzi.

Wśród mnóstwa świadków w procesie Färberów, niezmiernie wyróżniało się świadectwo Władysława hr. Zamoyskiego. Straszna to glossa dla etyki żydowskiej!...

Przedewszystkiem, kilka słów objaśnienia nie zawadzi.

Hr. Zamoyski przed kilku laty stał się właścicielem, można powiedzieć, połowy Zakopanego, osiadłszy w Kuźnicach, które na publicznej licytacji wydostał z rąk żyda Goldfingera, kapitalisty i przemysłowca, obecnie mieszkającego na Węgrzech. Hr. Zamoyski zajął się całą Zakopańszczyzną. Zadzierżawił rogatkowe myta, karczmy i trafiki i wszystko powypuszczał góralom, a tem samem wypędził z nich żydów, którzy do jego przybycia te trzy procedury uprawiali niepodzielnie, trudniąc się przy nich lichwą i innymi pobocznymi handelkami. Rzecz prosta, pomiędzy tamtejszymi żydami powstał popłoch, a z niego wystrzeliła nienawiść do hr. Zamoyskiego. Oczywiście, czego innego spodziewać się nie było można nawet, bo ostatecznie, człowiek jest człowiekiem i jeśli jeden drugiego czegoś pozbawia, choćby w imię słuszności i sprawiedliwości, to juścić ten drugi, co traci, nie może go za to lubić. To ludzkie i pozostanie dopóty, dopóki ludzie kołatać się będą po świecie, a to, zdaje się, jeszcze dosyć długo potrwa. Ale nienawiść powinna mieć także swoje granice. Nie zabija się największego wroga, podczas najbrutalniejszego faworu — w bitwie naprzykład, gdy ten wróg jest bezbronny, ranny, lub dotknięty chorobą — przeciwnie, nieprzyjaciel nieprzyjaciela ratuje w takich sytuacjach. Otóż, tak się dzieje na wojnie, tak się dzieje w życiu ludzi, u których zmysł chciwości nie wyżarł sumienia człowieka — tak się dzieje wszędzie, gdzie w zapasach ludzkich panuje zawsze człowiek — ale nie dzieje się to w państwie nienawiści tych żydów, którzy ponad zysk i pieniądz, nic lepszego i nic większego w świecie nie widzą, a po za światem nie odczuwają...

Gdy hr. Zamoyski zachorował groźnie na tyfus, w prywatnych bóżnicach żydowskich na całej Zakopańszczyźnie w tak nazwanych „szkołach“, oraz w większych bóżnicach w Nowym Targu, w Czarnym Dunajcu, w Krościenku i w Nowym Sączu, odbywały się nabożeństwa na intencję, aby Zamoyski nie wyzdrowiał i aby go ten tyfus zabił...

To nie jest wyssane z palca — to jest faktem.

Można sobie teraz wyobrazić, co za pojęcie o Bogu w tych ludziach panuje, skoro się do niego można modlić o takie rzeczy?...

Zanim ten fakt wyszedł na jaw przy procesie Färberów, wiedziałem o tem dawniej, bo odwiedzając od szeregu lat co rok zakopańską okolicę, znane mi są dokładnie tamtejsze stosunki i wiedziałem dobrze, co żydzi mówią o hr. Zamoyskim i co do niego czują.

Zapytywałem też raz jednego żyda w Nowym Targu, jeśli sobie dobrze przypominam, golarza, który był trochę dentystą, uważał się za inteligentnego człowieka, którego zdolności w Nowym Targu marnują się, a teraz mieszka w Nowym Sączu. Mowię więc do niego:

— No, mój panie, dobrze — Zamoyski odebrał żydom zarobek, nie mają mu być za to wdzięczni, owszem, mogą go nienawidzieć, bo to ludzka rzecz, ale jakże można modlić się do Boga, żeby n. p. kogo „szlag“ trafił?

— Do Boga można się modlić o wszystko — odpowiedział mi żyd ponuro i zaczął ostrzyć brzytwę na pasku, przygotowując się do golenia mojej fizjonomji.

Pomimo woli obejrzałem się na golibrodę i trochę piknęło mnie w sercu, gdym zobaczył tę błyszczącą brzytwę w jego rękach...

Ogolił mnie jednak i już nic nie mówił — ja także. Widocznie wobec takiego argumentu nie mieliśmy sobie już nic do powiedzenia.

Wracam do procesu Färberów. — Czy wolno z niego wyciągać wnioski ugólniające?...

Niestety! Wolno i trzeba.

Dlaczego?

Nie dlatego, że Färberów spotkał wyrok potępiający, lecz z tego powodu, że w tym procesie ostro rysują się ujemne czynniki, które sposób zarobkowania i cel zbogacenia się uświęcają wszelkimi środkami niegodziwymi, dając im prawo obywatelstwa w handlu i przemyśle, choć one w życiu muszą być potępione przez każdego uczciwego człowieka, czy on jest żyd, czy nie żyd.

Jaxa Bogdaniec.

jętą przez dzisiejszą naukę hypotezę, iż przyczyną ich powstawania jest nieznaczna względnie głębokość morza w pobliżu wybrzeży.

Od śmierci św. Hildegardy znów sześć blisko wieków upłynie, zanim historja wiedzy zanotuje kilka nazwisk kobiecych. W pierwszej połowie XVII stulecia baronowa de Beausoleil w „Restitution de Pluton" (1632 r.), dziele ofiarowanem kardynałowi Richelieu, rozpatruje znaczenie skarbów kopalnych we Francji. Około tego samego czasu Marja Crous w dziele wydanem w r. 1641 (jedyny egzemplarz pozostał w paryskiej bibljotece Mazariniego), wprowadziła do rachunku arytmetycznego inowacje, jako to oddzielanie części dziesiętnej od całości, tudzież umieszczanie zer na miejscu brakujących jednostek dziesiętnych.

Zasługuje również w tej epoce na uwagę naturalistka niemiecka, Marja Sybilla Mérian, urodzona we Frankfurcie w r. 1647. Zmarła w r. 1717.

Jedną z najuczeńszych niewiast swej epoki była Gabrjela Emilja Le Tonnelier de Breteuil, margrabina de Châtelet, wsławiona równie przez przyjaźń Voltaira, jak przez dzieła „Institutions de physique" i „Komentarze" nad filozofją Newtona W r. 1734 margrabina poznała Voltaira, który świeżo osiadł w zamku Cirey. Słynny Ampère mawiał o niej: „Pani de Châtelet — to genjusz w geometrji".

Włochy w wieku XVIII szczyciły się Marją Agnesi, urodzoną w Medjolanie, która w dziedzinie nauk matematycznych odrębne zajęła stanowisko. W roku 1748 wydała pierwszą swą pracę „Instituzioni analitiche", z których część pierwsza zawiera algebrę, druga zaś rachunek różniczkowy. Księgi te były ofiarowane cesarzowej Marji Teresie. Papież Benedykt XIV mianował Marję Agnesi profesorem matematyki w Bolonji.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 23 października.

W „Gwieździe" wieczorek Kościuszkowski. Początek o godz. 7 wieczorem.

W kościele św. Marji Magdaleny o godz. 9 rano poświęcenie sztandaru sodalicji konduktorów kolei państwowych.

Teatr hr. Skarbka: popołudniu „Pod białym koniem", komedja; wieczorem „Szatani na ziemi", operetka.

Panorama racławicka na placu wystawy otwarta codziennie od godz. 8 rano do zmroku.

Kalendarz. Niedziela (23): Jana Kap. Wschód słońca o godzinie 6 minut 36, zachód o godzinie 4 minut 48.

Mianowania. Namiestnik zamianował koncepistów namiestnictwa: Piotra Hamulińskiego, Kazimierza Jastrzębskiego i Władysława Leona Krasuckiego komisarzami powiatowymi, a praktykantów konceptowych namiestnictwa: Kazimierza Skrowaczewskiego, Wincentego Wiczkowskiego, dr. Franciszka Krzysika, pełniącego służbę administracyjną w Bośnji i Hercegowinie, dr. Józefa Schoenetta i Wiktora Rydla koncepistami namiestnictwa.

Wydział krajowy zamianował praktykanta konceptowego namiestnictwa Mieczysława Thulliego, aplikantem konceptowym I kl. przy wydziale krajowym.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór Tadeusza Cieńskiego, właściciela dóbr Drobiezówka na prezesa, zaś Tomasza Wartanowicza, właściciela dóbr Dźwiniacz, na zastępcę prezesa rady powiatowej w Zaleszczykach.

Nasza wystawa ogrodnicza i Niemcy. Pomiędzy komitetem odbytej niedawno we Lwowie wystawy ogrodniczej, a zarządem ck. austrjackiego *Pomologen-Vereinu* w Wiedniu wymienioną została ciekawa korespondencja. Komitet wystawy otrzymał 3 września „grzeczny" list, w którym pp. Niemcy zawiadomiwszy, że oni sami właśnie urządzają w Wiedniu wystawę ogrodniczą, wyrazili zdanie, że wobec tego ich przedsięwzięcia wszelkie „familijne uroczystości" w rodzaju lwowskiej wystawy powinny na bok ustąpić. „Grzeczny" list pp. Niemców kończył się temi słowy: „Nie dajcie się obałamucić waszą krajową wystawą, takie rodzinne uroczystości nie powinny przeszkadzać wielkiej sprawie państwowej. Liczymy na to, że Galicja będzie w Wiedniu godnie reprezentowaną."

Naturalnie, że komitet naszej wystawy nie puścił płazem tego wyskoku niemieckiej zarozumiałości i w liście z 10 października dał jej ciętą odprawę. Końcowy ustęp tego listu brzmiał: „Wreszcie prezydjum i komitet muszą dać wyraz swojemu głębokiemu ubolewaniu, iż szanowne prezydjum ck. austrjackiego związku pomologicznego nazywa nasze przedsięwzięcie podjęte ku czci cesarskiego jubileusu „uroczystością familijną." Na tem zakończyła się korespondencja dwóch komitetów wystawowych, z których niemiecki — jak czytelniy z łatwością osądzą — nie wykazał wcale osławionej i reklamowanej na cały świat cywilizacyjnej wyższości germańskiej.

Nie koniec jednak na tem. Oto, jak wiadomo, nasza wystawa powiodła się świetnie — równocześnie odbyła się także z powodzeniem wystawa ogrodnicza w Pradze, a Niemcy swoją wystawę musieli odwołać, ponieważ groziła jej klapa.

„Czeska Beseda" we Lwowie. Stowarzyszenie Czechów lwowskich „Beseda" odżyło na nowo. Wczoraj w sali hotelu pod trzema koronami odbyło się walne zgromadzenie, na którem przyjęto nowozgłoszonych członków i wybrano wydział.

Podczas bankietu, urządzonego w nowym gmachu kasyna narodowego, podniesiono w gorących słowach zasługi tutejszych przemysłowców i rękodzielników, którzy się swą pracą i zdolnościami przyczynili do tego wspaniałego dzieła, będącego prawdziwą ozdobą Lwowa. Między innymi twórca planu pięknego gmachu, znany zaszczytnie radca budownictwa p. Fellner, pił zdrowie p. Franciszka Wczelaka, podniósł z naciskiem, że największe uznanie należy się firmie Braci Wczelak, która złożyła nowy dowód, iż może iść w zawody z najlepszemi fabrykami zagranicznemi.

Zeznaczyć tutaj musimy, iż o roboty stolarskie w kasynie narodowem starało się usilnie aż ośm fabryk wiedeńskich, to też pochwała z ust obcokrajowca dla naszych przemysłowców ma tem większe znaczenie.

Na 8 lat ciężkiego więzienia skazany został chłop Momot przez lwowski sąd karny za zabicie żony.

Z Nowego Sącza donoszą, że prokuratorja wygotowała już akt oskarżenia przeciw p. Kazimierzowi Rozwadowskiemu, który, jak wiadomo, w sierpniu br. postrzelił żołnierza, zakradającego się do jego służącej. Prokuratorja oskarża p. Rozwadowskiego o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała. P. Rozwadowski wniósł rekurs do sądu wyższego. Dotychczas nie nadeszła jeszcze decyzja w tej mierze.

Śledztwo przeciw pocztmistrzowi z Żurawna p. Bolesławowi Bilwinowi, w kierunku zbrodni morderstwa, prowadzone w sądzie obwodowym w Stryju, zastanowił ten sąd po wyczerpującem zbadaniu sprawy. Śledztwo wykazało bowiem, iż niema żadnych podstaw do ścigania p. Bilwina o zbrodnię morderstwa, wskutek czego uwolniono go z aresztu śledczego. P. Bilwin objął już urzędowanie w Żurawnie.

Polacy we Francji Major Bulharowski przeniesiony do Oranu w Algerze. P. Aleksander Witold Noiński zamianowany podporucznikiem 57 pp. Obaj są wychowańcami szkoły batiniolskiej.

Straszne. Gazety petersburskie opisują fakt ucieczki ze szpitala mieszkańca Tyraspola który, gdy go spytano, dlaczego to zrobił, opowiedział fakt następujący. Otóż, w szpitalu, w którym leżał, był między innymi chory na tyfus i ten po pewnym czasie umarł. Posługacze szpitalni przynieśli zaraz trumnę. Okazało się, iż jest ona za krótka. Wówczas poradzili sobie w ten sposób, że w oczach wszystkich chorych odrąbali zmarłemu stopy, ułożyli zwłoki w trumnie i, wrzuciwszy tam odrąbane kawałki nóg, ponieśli trumnę na cmentarz. Wobec takich porządków nie można się dziwić, że ów chory zemknął z okropnego szpitala i nic dziwnego, że ludność w ogóle nic ma do szpitali zaufania.

Aresztowano w Krakowie za nieuczciwą krydę Nachmana Eintracht, posiadającego na Kaźmierzu wielki skład obuwia. Bankructwo przenosi 5000 zł.

Roboty około budowy wodociągów w Krakowie rozpoczną się w przyszłym tygodniu.

Zabójstwo Z Łańcuta donoszą, że dnia 18. b. m powstała krwawa bójka w szynkowni Lejzora Sternheim w Gorliczynie pomiędzy Wojciechem Koniecznym, Jakóbem Powróżnikiem, Jakóbem Płoskoniem i Izydorem Kowalem z Gorliczyna, w której Izydor Kowal został zabity Powodem bójki była sprzeczka. Dwóch sprawców ujęto, za Płoskoniem zaś zarządzono poszukiwania.

Z Poznania donoszą dnia 17. października: „Proces o orzełki polskie toczył się dnia 15. b. m. przed senatem karnym tutejszego sądu nadziemiańskiego. Zegarmistrz, p. Dutkiewicz z Inwrocławia i redaktor odpowiedzialny *Dziennika Kujawskiego*, p, Maćkowski, skazani zostali przed kilku miesiącami przez inwrocławski sąd ławniczy na grzywnę 30 marek, pierwszy za to, że wystawił w oknie wystawowem zegarki z orzełkiem, drugi, że zegarki owe polecał w *Dzienniku Kujawskim*. Obaj zaprotestowali przeciwko zarzutowi. jakoby dopuścili się „grubej swawoli" (*groben Unfug*) i apelowali do izby karnej, która ich też uwolniła. Przeciwko temu wyrokowi założył prokurator rewizję do tutejszego sądu nadziemiańskiego, motywując ją tem, że pomienieni panowie istotnie dopuścili się „grubej swawoli". Sprawą tą zajmował się w sobotę senat karny, który przekazał ją do powtórnego osądzenia bydgoskiej izbie karnej.

Słowacki i Chopin. W dziennikach poznańskich p. Zygmunt Słupski, dziennikarz, który przez szereg lat przebywał w Ameryce, zaznacza. iż w roku przyszłym przypadają 50 rocznice zgonu Juljusza Słowackiego i Fryderyka Chopina, a także 90 rocznice urodzin obu, gdyż tak Juljusz, jak i Chopin urodzili się w 1809 r, a zmarli w 1849. P. Słupski z okazji tej projektuje sprowadzenie do kraju zwłok obu genjalnych Polaków i gorąco przemawia głównie za sprowadzeniem Chopina, — „która dzielnica, które miasto, lub czy Wawel, czy też Skałka ma być miejscem wiecznego ich spoczynku, — pisze p. Słupski — to już kwestja dalsza. W tej chwili chodzi mi jedynie, aby w zasadzie uznano konieczność uczczenia także i Chopina. A na to chyba każdy się zgodzi, zwłaszcza, że wtedy, przy stosunkowo mniejszych kosztach, a większej łatwości zebrania potrzebnego funduszu, świetniejby taka podwójna uroczystość wypadła."

Rada miejska. Na piątkowem posiedzeniu uchwaliła rada miejska wyznaczyć 300 zł. rocznie kwaterowego jednemu z wikarych kościoła św. Marji Magdaleny, a to dla tego, bo na probostwie niema dostatecznego miejsca; przyznać towarzystwu ludoznawczemu 200 zł. subwencji; przyjąć do wiadomości sprawozdanie adjunkta urzędu budowniczego p. Barszewskiego z podróży za granicę dla studjów niwelacyjnych i sprawozdanie z przedsięwziętych prac niwelacyjnych we Lwowie; przeznaczyć urzędowi budowniczemu 1000 zł. dodatkowo na skorowidzowy plan miasta i na zakupienie kamieni litograficznych do tego potrzebnych; i wreszcie pozwolić fabryce sztucznych nawozów J. Wanga na użytkowanie drogi miejskiej ze Zniesienia do młyna, o ile to będzie potrzebne do budowy kolei konnej od fabryki na Zniesieniu do stacji Podzamcze, a tylko polecić syndykatowi miejskiemu, aby w kontrakcie z fabryką zastrzegł gminie prawo odwołania jej pozwolenia w razie potrzeby.

Jubileusz kapłański. Z Berszczowa nam piszą: Tutejszy proboszcz i wicedziekan, ks. Franciszek Wołoszczyński, obchodził tymi dniami 25 letni jubileusz kapłaństwa. Parafjanie uczcili serdecznie jubilata kantatą, odśpiewaną raniutko przed plebanją, poczem liczne deputacje z miasta i wsi sąsiednich składały mu hołd i życzenia. Inteligencja miasta ofiarowała jubilatowi piękny, szczerozłoty kielich, bractwa kościelne męskie i żeńskie ładnie wykonany biret, stułę i komżę, a wiele też cennych upominków złożyły osoby prywatne. Uroczysty nastrój, wśród grzmotu moździerzy, panował cały dzień na znak czci dla wielce zacnego i kochanego pasterza.

Podwyższenie. Rada zarządzająca kolei północnej uchwaliła onegdaj podwyższyć pensje swego personalu z dniem 1 listopada r. b. Podwyżka na pensjach od 600 do 1000 zł. wynosić będzie 200 zł., na pensjach od 1000 do 2100 zł. — 100 zł. Pensje ponad 2500 zł. nie zostaną podwyższone. Podwyżka nie znosi wcale dodatków osobistych. Etat płac kolei północnej wskutek tej podwyżki wzrośnie o 260.000 zł. rocznie; korzystać będzie z podwyżki 1700 osób, zatrudnionych na kolei.

Żydzi między sobą. Ze Skały donoszą o dzikiej zbrodni, będącej w związku z procesem tamtejszego rabina, skazanego przez sąd tarnopolski za fałszowanie marek pocztowych i oszustwa na 6 miesięcy więzienia. Rabin ten tak był znienawidzony przez chałatowców w Skale, że gdy szewc Leib Schwalbenberg ze Skały tu przy rozprawie zeznał na korzyść rabina, po powrocie tego świadka do domu postanowili żydzi tamtejsi zadać mu śmierć. Istotnie wyrok na nim wykonało pięciu młodych hasydów. Zamordowali go na rynku. Morderców odstawiono w piątek do tarnopolskiego sądu kryminalnego.

Strejk straży pożarnej grozi Krakowowi. Rada miasta, regulując płacę służby miejskiej, pominęła zupełnie sprawę płacy straży pożarnej, a wszelkie z jej strony prośby nie odniosły skutku. Wobec tego personal straży pożarnej wniósł podanie, w którem pomieszczone zostało zastrzeżenie, że jeżeli prośba o regulację pensji nie zostanie uwzględnioną to straż rozwiąże stosunek służbowy za obowiązującem sześciomiesięcznem obopólnem wypowiedzeniem i z dniem 1 lutego 1899 wystąpi ze służby.

* **Program** uroczystego wieczoru Kościuszkowskiego, który się odbędzie w „Gwieździe" w niedziele 23 b. m.: 1) Słowo wstępne p. J. Starkel; 2) Orłowskiego „Stepy akermańskie"; 3) Ujejskiego „Pogrzeb Kościuszki", wygłosi pna M. Podwińska; 4) „Ach gdybym znał", solo tenorowe, odśpiewa p. R. Keller; 5) Noskowski „Kołysanka"; Wieniawski „Oberek", odegrają na skrzypcach i fortepianie pp. Klausek i Urbanek; 6) Jareckiego „Pochód kozacki", odśpiewa chór. 7) Na zakończenie odegrają członkowie obraz III z „Kościuszki pod Racławicami" p. t. „Bartosz Głowacki" i obraz z żywych osób „Błogosławieństwo kosynierów". Początek o g. 7 wieczorem. Wstęp od osoby 10 ct.

* **Ślub.** Dziś, 22 bm., odbędzie się w kościele N. P. Marji Śnieżnej we Lwowie, ślub p. Edwarda Peteckiego, komisarza dyrekcji skarbu, z panną Józefą Garczyńską, — a jutro w tym samym kościele odbędzie się ślub p. Eugenjusza Soleckiego z panną Czesławą Garczyńską.

* **Uroczyste** poświęcenie sztandaru sodalicji konduktorów kolei państwowych pod wezwaniem św. Rafała, odbędzie się w niedzielę o godzinie 9 rano w kościele Marji Magdaleny.

* **Uboga wdowa** obarczona pięciorgiem drobnych dzieci, których mimo ciężkiej pracy przy obecnej drożyźnie wyżywić i przyodziać nie może, prosi litościwe serca o dopomożenie jej łaskawym datkami. Składki przyjmuje nasza administracja.

* **Z Tow politechnicznego.** Zgromadzenie tygodniowe odbędzie się w środę d. 26 bm. o godz. 7. wieczorem w sali Towarz. naftowego ul. Chorążczyzny l. 17 I p. Na porządku dziennym: odczyt p. Franciszka Dobrzyńskiego „O telegrafowaniu bez drutu."

* **W „Skale"** odbędzie się dziś w niedzielę wieczornica dla członków, ich rodzin i wprowadzonych gości. Lista otwarta.

* **Ślub.** W Pradze odbył się wczoraj 22 bm. ślub panny Erny Brandówny ze Lwowa, z p. Juljuszem Falkowiczem.

Zmarl

Z książąt Światopełk - Czetwertyńskich Stanisława Newlin Mazarakowa, przeżywszy lat 51, zmarła w Krakowie.

W Paryżu zmarł w 89 roku życia pułkownik Leopold Kraczkiewicz, kawaler krzyża „Virtuti militari" były mer miasta Saint-Martin-de-Re.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w niedzielę popołudniu o godzinie pół do 4 „Pod białym koniem", komedja w 3 aktach Blumenthala i Kadelburga; wieczorem o godzinie pół do 8 „Szatani na ziemi", operetka w 4 aktach Souppego; jutro w poniedziałek „Szaławiła", komedja w 5 aktach Kazimierza Glińskiego; we wtorek „Bal w operze", operetka w 3 aktach Heubergera; w środę „Szaławiła; we czwartek „Bal w operze".

Teatr.

(„Szaławiła-" krotochwila w 5 aktach Kazimierza Glińskiego).

— Przyjechałem z żoną i przywiozłem z sobą wełnę. Zostawiłem ją w hotelu.

— Kogo? Wełnę?

— Ale cóż znowu! Żonę.

W tem miejscu znajduje się w teatrze pewna ilość ubogich na duchu (ich będzie królestwo niebieskie), którzy serdecznym śmiechem wyrażają uznanie p. Kazimierzowi Glińskiemu. Zachęcony tem p. Kazimierz podaje nam w dalszym ciągu następujący klejnot humoru:

— Co to jest?

— Wachlarz.

— No, przecież widzę, że nie piernat.

Ponowna, tylko daleko gwałtowniejsza salwa wesołości.

Jeżeli ideałem autora jest wytworzyć porozumienie pomiędzy sobą a publicznością i móc dowolnie „grać na jej nerwach," w takim razie ideał ten osiągnął u nas onegdaj p Gliński zupełnie — ale pożal się Boże, jakie wyobrażenie musiał mieć sam autor o swoich słuchaczach, gdy przygotowywał im tak inteligentną biesiadę.

Farsa i operetka mają swoje prawo bytu. Sztuka jest gmachem tak obszernym, posiadającym tyle pięter i apartamentów, że pomieści w sobie nietylko Szekspira z Hamletem, ale w suterenach nawet p. Zalewskiego z jego doskonałą krotochwilą „Oj mężczyźni". A życie — to taka cudownie zmienna twarz, że ktoby chciał w niej widzieć „zawsze fałdy dramatu", tenby widział tylko drobną część zamiast całości. Podskoki klowna są przecież tak dobrze drganiem atomów, jak myśli, lęgnące się w głowie filozofa, Wszystko jest na świecie potrzebne — a farsy także.

Można się na nie zresztą patrzeć z dwojakiego stanowiska i nietylko można, ale musi się na nie dwojako spoglądać, stosownie do poziomu słuchaczów. Ubodzy na duchu których będzie królestwo niebieskie, nie dostrzegają swoich własnych skarykaturowanych portretów na scenie i w serdecznym, niekrępowanym śmiechu wyładowują z siebie nadmiar życiowej energji — inni mogą po za wirem błazeńskich masek dostrzegać szyderczą twarz autora, który kpi sobie z komedji życia i — poczciwych słuchaczów.

Trzeba jednak w każdym wypadku, ażeby na dnie podanego nam utworu tętnił talent, ów nieoceniony środek, niedający się nabyć ani przyswoić rutyną, który w najpospolitszem otoczeniu potrafi znaleść sposobność zamanifestowania swej obecności. W „Szaławile" p. Glińskiego brak tego objawienia ducha. Obracamy się od początku do końca w atmosferze drewnianych figur i oklepanych pomysłów.

Mąż sprzeniewierzający się. Schadzka z damą teatralnego półświatka. Potem — *qui pro quo*: żona w przebraniu i grubo zawoalowana, stawiająca się na miejscu kokoty. Znacie to już? Nic nie szkodzi. Dowcipne rzeczy dadzą się kilka razy słuchać. Przeskakujemy jednym susem ogromny rów nieprawdopodobieństw. Scena pomiędzy mężem, niepoznającym żony i żoną, dającą lekcję cierpliwosci nerwów mężowi. Interwenjujący wujaszek — wyjaśnienie — równowaga małżeńska naprawiona — kurtyna spada, wracamy do domu.

Przepraszam, jeszcze kilka cech charakterystycznych: parę posłuchań, dużo monologów, zamykanie się na klucz, wejście intruza podczas sceny miłosnej z klęczeniem. Nawet siadania „przez pomyłkę" na obcych kolanach nie darował sobie p. Gliński. Niechaj mu to Bóg przebaczy, jak my mu przebaczamy. Droga do poprawy otwarta jest dla najzaciętszych grzeszników, a p. Gliński może przecież nie upiera się tak bardzo przy tym swoim pierworodnym grzechu scenicznym i czuje sam, że spudłował.

Artyści grali wszyscy doskonale. Fiszer w roli wujaszka był cudowny i skupiał na sobie całą uwagę inteligentnej publiczności. Obok niego: p. Stachowiczowa, Siennicka, Rybicka, Czaplińska, Wostrowski, Hierowski. Panna Czaplińska naśladowała głos i ruchy p. Siennickiej bardzo zgrabnie i nie mogła prawie mówić swobodnie, tak ją oklaskiwano. „Szaławiła" podobał się i zostanie zaliczony obok „Białego konia" i „Balu w operze" do sztuk „cieszących się coraz większem powodzeniem." *a. c.*

Z izby sądowej.

(Zbrodnia morderstwa).

(Sprawozdanie telefoniczne)-

Kraków 21 października. Dzis aj przed sądem przysięgłych rozpoczęła się rozprawa przeciwko Michałowi Marasikowi, 50-letniemu wójtowi w Balinie, ojcu siedmiorga dzieci, o zbrodnię oszustwa, podpalenia i gwałtu publicznego. Akt oskarżenia zarzuca mu, iż pałał nienawiścią przeciwko Janowi i Julji Makuchom. i powodując się tą nienawiścią, podpalił własny dom, w którym właśnie mieszkali Makuchowie, aby na nich rzucić podejrzenie o podpalenie i w ten sposób pozbyć się znienawidzonych mu osób.

Przy pożarze tym uległa również zniszczeniu część posiadłości Rozalji Jamrozikowej. Po pożarze Marasik wniósł oszczercze doniesienie na Jana i Julję Makuchów, dlatego prokuratorja oskarża go o oszustwo. Gwałt publiczny popełnił przez pogróżki wobec nauczycielki miejscowej Rozprawa skończy się jutro.

Przewodniczy trybunałowi radca Klemensiewicz, oskarżenie wnosi zastępca prokuratora Radłowski. broni adw. Filimowski.

Gospodarstwo przemysł i handel.

— **Stan urodzajów.** Z okolicy Podwołoczysk piszą nam: Oziminy wcześniejsze powschodziły pięknie, późniejsze jednak wskutek ciągłej posuchy i zimna wyglądają bardzo nędznie. Pastewne buraki i marchew dały plon lichy, a kartofle zaledwie 35 ctn. metr. z morga. Orka pod jare zasiewy (t. zw. ziembla) w większej połowie ukończona. Posucha spowodowała też bardzo lichy zbiór otawy.

Rada państwa.

(Sprawozdanie telegraficzne i telefoniczne.)

Wiedeń 22 października. Na wczorajszem posiedzeniu komisji ugodowej zapytywali się członkowie opozycji prywatnie hr. Thuna, czy to prawda, że chce rozwiązać radę państwa, pomimo, iż ta jest zdolną do pracy. Minister odpowiedział, iż to są tylko proste kombinacje.

Wiedeń 22 października. Bianchini wystąpił z klubu południowo-słowiańskiego

Wiedeń 22 października. U hr. Thuna odbyła się dziś konferencja z członkami klubu chrześcjańsko - socjalnego. Ze strony klubu byli między innymi pp Barwiński i Wachnianin.

Dżuma w Wiedniu.

Wszyscy w Wiedniu pragną dociec, w jaki też sposób nabawił się służący Barisch straszliwej zarazy. Krążą o tem rozliczne wersje. Jedni przypuszczają, że w nietrzeźwym stanie sprzątając w lokalu, gdzie czyniono doświadczenia z bakcylami dżumy, zaniechał przepisanych ostrożności. Inni twierdzą, że Barisch, mimo zakazu, ilekroć sam był w nieszczęsnym lokalu ćmił papierosy. Mogło mu przy tem cygaro upaść na miejsce takie, gdzie znajdowały się bakcyle dżumy i to wystarczyło już, aby przeszczepić je na organizm Barischa. Wedle trzeciej wersji Barisch miał zwyczaj obgryzania paznokci, jeżeli więc nie desynfekcjonował rąk należycie, łatwo mógł tym sposobem nabawić się zarazy.

Tak, czy owak zresztą — Barisch śmiercią już opłacił swą nieostrożność. Sposób w jaki do tego doszło, jest obojętny dla sprawy.

Ważniejsza, że już kilka dni przed „wyklarowaniem się" choroby, Barisch był w nieporządku z organami trawienia i skarżył się na częste wymioty. Ponieważ sam nie przeczuwał. co się święci i ponieważ nie wiedziano o tem w szpitalu — wydzieliny więc z tego okresu choroby, desinfekcji nie poddawanę, a niewątpliwie zawierające w sobie chorobotwórcze mikroby, mogą stać się rozsadnikiem zarazy w nierównie szerszych rozmiarach, niż to optymizm władzy sanitarnej przewiduje. Niebezpieczeństwo jest tedy istotnie groźne; infekcja bowiem przeszła prawdopodobnie na wszystkich, którzy mi li styczność z Barischem, obawiać się zaś należy, iż każdy nowy wypadek może stać się nowem ogniskiem zarazy.

Niebezpieczeństwo przedstawia się jeszcze groźniej, gdy zważymy, iż lekarze eksperymentujący, otrzaskawszy się z niem, nieraz je lekceważą. Stwierdzono np., że Barischa odwiedzał z nieszczęśliwą ofiarą swego powołania, drem Müllerem, także szef kliniki dr. Nothnagel. Przeprowadził on niezawodnie desinfekcję swej osoby, ale ze względu na nadzwyczajną zaraźliwość dżumy, każdy, kto znalazł się w pobliżu dotkniętego tą chorobą, powinien być zaraz izolowany. A dr. Nothnagel nie odosobnił siebie.

Pisma wiedeńskie w dalszym ciągu rozpatrując sprawę z ogólnego stanowiska, podzieliły się na dwa obozy. *Deut. Volksblatt* walczy z całą energją przeciw optymizmowi, przyczem całą winę nieszczęścia kładzie na niczem nieusprawiedliwione igranie żydowskich, żądnych rozgłosu lekarzy — z niebezpiecznemi doświadczeniami. Organ wiedeńskich antysemitów nie może się dość nadziwić, że władze pozwoliły na przewiezienie zarazków dżumy do Wiednia i przypomina wniesioną z tego powodu jeszcze w czerwcu r. 1897 interpelację Gregoriga w w radzie miejskiej. Zdaniem cytowanego pisma było sprowadzenie bacyli dżumy do Wiednia zbrodniczą swawolą. Wiedeń, ani wogóle Austrja, nie jest terenem dla prób ze zwalczeniem strasznej zarazy. Do tego nadaje się Kalkuta, Bombay.

*

Pogrzeb pierwszej ofiary dżumy, 29-letniego służącego Franciszka Barischa, odbył się w Wiedniu w piątek o godzinie 8 rano. Na trumnie złożono siedm wieńców, między tymi: od kierownika instytutu patologiczno - anatomicznego prof. Weichselbauma, od lekarzy i od służby zakładu. Przy poświęceniu zwłok, którego dokonał ks. Havliczek, byli obecni prócz wdowy: dyrektor szpitala powszechnego starszy radca sanitarny dr. Mucha, wraz z asystentem dyrekcji drem Blaziczkiem i wolnym od służby personalem urzędniczym, dalej starszy radca sanitarny prof. dr. Weichselbaum, ze swymi asystentami drem Ghonem, drem Stoerkiem i drem Lantsteinerem i z wszystkimi innymi w instytucie pracującymi lekarzami, służba wolna w tym czasie od zajęcia, wreszcie krewni obojga Barischów. Po ceremonji pokropienia, włożono białą, metalową trumnę na rydwan żałobny, który zawiózł zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku na głównym cmentarzu.

(Depesze telefoniczne i telegraficzne).

Wiedeń 22 października. Stan zdrowia chorych na dżumę nie zmienił się do północy.

Budapeszt 22 października. Oddział sanitarny przy uniwersytecie spraw wewnętrznych naradzał się nad środkami ostrożności, jakie mają być zastosowane ze względu na pojawienie się dżumy w Wiedniu.

Wiedeń 22 października. Wydany wczoraj wieczorem biuletyn o zdrowiu dra Müllera brzmi bardzo poważnie, biuletyn o zdrowiu dozorczyni beznadziejny. U obojga jest gorączka silna i plucie krwią. Wieczorem przyjęli oboje ostatnie sakramenty.

Stan drugiej dozorczyni jest zupełnie zadowalniający.

Wiedeń 22 października. Wczoraj o dziesiątej wieczorem rozpoczęto przy świetle pochodni budowę baraków na gruntach szpitala Franciszka Józefa.

Wiedeń 22 października. Buletyn o stanie zdrowia dozorczyni Pecha brzmi: Gorączka wysoka, plucie krwią, bezprzytomność.

Stan zdrowia drugiej dozorczyni Hochegger i służącego Noego dobry. Temperatura normalna 37°.

Wiedeń 22 października. Stan zdrowia dr. Muellera jest beznadziejny. Ostatnie sakramenty przyjął na własne żądanie, gdyż jest świadomy swego stanu. Ceremonja odbyła się przez zamknięte podwójne okno; ksiądz czynił znaki krzyża świętego w kierunku chorego, a Mueller żegnał się. Spowiedzi i namaszczenia olejem świętym musiano zaniechać. Chory zawołał przez okno: „Żałuję za wszystkie grzechy moje."

Dr. Mueller jest synem zamożnych rodziców, ma lat 32, jest lekarzem od lat 7, a od 4 asystentem prof. Nothnagla.

Wiedeń 22 października. Izolowany służący szpitala powszechnego Bartonel nie okazuje niepokojących symptomów.

Wiedeń 22 października. Z polecenia namiestnictwa utworzył się tu stały komitet z przedstawicieli departamentu sanitarnego w ministerstwie spraw wewnętrznych, wydziału krajowego, namiestnictwa, magistratu i policji w celu czuwania nad wypadkami.

Na pierwszem posiedzeniu, które odbyło się wczoraj wieczorem w ratuszu, przyjęto do wiadomości sprawozdanie sanitarnego inspektora krajowego i aktywowano natychmiast stałą służbę lekarską w ratuszu.

Wiedeń 22 października. Temperatura o godzinie 1 w nocy u doktora Muellera znowu się podniosła i jest wyższą niż u dozorczyni Pecha. Stan chorego niezupełnie beznadziejny, ale w wysokim stopniu niepokojący.

Wiedeń 22 października. Na razie wstrzymano wykłady we wszystkich budynkach instytutu patologicznego. Krewnych zmarłego Barischa i całą służbę instytutu patologiczno - anatomicznego odosobniono zupełnie i oddano pod opiekę lekarzy z urzędu.

Wiedeń 22 października. Brat zmarłego sługi szpitalnego Barischa mimo, że jest zupełnie zdrów, został dziś na obserwację sprowadzony do szpitala infekcyjnego i tam izolowany. Dla ostrożności izolowano również w tym szpitalu służącą dra Müllera.

Dr. Müller miał dziś przed południem temperaturę $39\frac{1}{2}°$. Wobec silnej konstytucji jego jest nadzieja utrzymania go przy życiu. Dozorczyni Pecha, która leży bez przytomności, miała dziś temperaturę 40°.

O godz. 11 przed południem zebrała się dziś w ratuszu na naradę nieustająca komisja sanitarna.

Wiedeń 22 października. W stanie zdrowia dra Müllera nastąpiło dziś przed południem polepszenie. Chory odzyskał przytomność. Temperatura spadła na 39°.

Także dozorczyni Pecha miała się dziś przedpołudniem trochę lepiej.

Szpital powszechny został dziś zamknięty. Przystęp publiczności do pacjentów znacznie ograniczono.

Wiedeń 22 października. Dr. Müller i dozorczynie Pecha i Hochegger znajdują się w t. z. pawilonach infekcyjnych, oddzielonych jeden od drugiego ogrodem. Siostry miłosierdzia, które pielęgnują chorych w szpitalu epidemicznym, noszą płaszcze kauczukowe, oblewane co kilka godzin sublimatem. Bieliznę brudną chorych i dozorczyń natychmiast palą.

W szpitalu powszechnym dziś nie przyjmują wcale chorych, z wyjątkiem bardzo nagłych wypadków. Wydalono też ze szpitala wszystkich lżej chorych pacjentów, a zatrzymano tylko chorych obłożnie i niebezpiecznie. W szpitalu powszechnym przy Alserstrasse urządzono także pawilon epidemiczny.

Jak wiadomo, odczyty i rygoroza na klinikach odwołano. Lokalności będą gruntownie odczyszczone i na nowo wybielone. Dziś już robotnicy odrapują ściany. Stało się to z polecenia ministerstwa. Zabroniono również odwiedzania chorych w szpitalu, tylko w wyjątkowych wypadkach wolno chorego odwiedzać i to najdłużej przez 5 minut.

Budapeszt 22 października. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu węgierskiego kilku posłów zniosło interpelację z zapytaniem do rządu, jakie środki ostrożności zamierza przedsięwziąć, aby odwrócić niebezpieczeństwo zawleczenia dżumy z Wiednia do Węgier.

Wiedeń 22 października. Dziekan wydziału medycznego rozesłał okólnik do dyrektorów klinik w szpitalu powszechnym. W tym okólniku oznajmia, że wykłady w szpitalu powszechnym na jakiś czas będą przerwane, powodem tego ma być potrzeba zaprowadzenia porządku i oczyszczenia szpitala.

Wiedeń 23 października. Dziś rano rozeszła się po mieście wielce niepokojąca pogłoska, że szpital powszechny zamknięto. Pogłoska okazała się mylną, gdyż szpitala nie zamknięto, obostrzono tylko bardzo kontrolę. Nie wpuszczają osób do szpitala, odwiedziny chorych ograniczono do *minimum*, a do ambulatorjum dopuszczano chorych tylko w razach wyjątkowych.

Około południa cały chodnik na Alserstrasse przed szpitalem przepełniony był osobami, spieszącemi do spitala i ciekawymi przechodniami.

Cały personal szpitalny: lekarze, dozorcy i dozorczynie internowano w gmachu szpitalnym. Tam muszą się stołować i mieszkać.

W szpitalu Franciszka Józefa przy Friesterstrasse przy którym znajduje się szpital epidemiczny zakazano odwiedzania chorych, których na różnych oddziałach znajduje się przeszło 500. Lekarzom i służbie szpitalnej zabronio wychodzić ze szpitalu. Przyjmowanie chorych zastanowiono, z wyjątkiem chorych przeznaczonych do szpitalu epidemicznego.

Wiedeń 22 października. Przywieziony do szpitala w południe brat zmarłego Barischa, Edward, skarży się na ból głowy.

Posługaczka dra Muellera przywieziona do szpitalu i izolowana w nim ma się normalnie.

Wiedeń 22 października. W parlamencie, choć niema posiedzenia, posłowie zebrani są bardzo licznie, a wszyscy mówią o dżumie w Wiedniu.

Przywiezienie dwóch nowych osób do szpitala (brata Barischa i posługaczki, z którą Barisch był w styczności) wywołało wielką sensację.

Wiedeń 22 października. Wydany o godz. ³/₄1 biuletyn fizykatu miejskiego opiewa jak następuje: Ciepłota u doktora Muellera wynosiła 38·4, puls 117, wydzieliny obfite przy wielkiem osłabieniu ogólnem. Przytomność częściowa. Dozorczyni Pecha: Ciepłota 41.5, zupełna nieprzytomność.

Wiedeń 22 października. Dziś przywieziono do szpitala posługaczkę, która miała styczność z Barischem i izolowano ją. Skarży się ona na silny ból głowy.

Wiedeń 22 października. Klinikę prof. Nothnagla, na której leżał Barisch, zamknięto.

Grac 22 października. Rodzice dr. Muellera otrzymali list od niego pisany w czwartek. Donosi w tym liście, iż stan jego wcale nie jest groźny, że uważałby to za tchórzostwo, gdyby jako lekarz teraz się usunął. List ten poddano desynfekcji przez 12 godzin i dlatego rodzice dr. Muellera otrzymali dopiero dzisiaj go otrzymali.

Budapeszt 22 października. Rada sanitarna przedłożyła ministrowi spraw wewnętrznych propozycje co do poczynienia zarządzeń przeciw zawleczeniu dżumy z Wiednia.

Budapeszt 22 października. W sejmie minister Perczel oświadczył, odpowiadając na interpelację, że rząd węgierski otrzymał od austrjackiego zapewnienie, iż uczyni wszystko, co możebne dla zlokalizowania dżumy.

Depesze telegraficzne i telefoniczne „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 22 października. Dr. Engel i dr. Pacak byli wczoraj u wspólnego ministra wojny w sprawie uwięzionych w Pradze trzech rezerwistów za użycie wyrazu *zde* zamiast *hier*. Minister wojny oświadczył, iż rezerwista od chwili rozpoczęcia kontroli uważany jest za żołnierza w czynnej służbie, dla którego językiem urzędowym jest język niemiecki. Nieusłuchanie rozkazu jest zatem naruszeniem subordynacji i nie może nie być ukaranem. Posłowie czescy odparli, iż ich zdaniem rezerwista dopiero po skonstatowaniu obecności, a zatem po zameldowaniu dopiero jest żołnierzem w czynnej służbie, niechże więc minister weźmie pod uwagę i tę okoliczność i stworzy na nią remedjum.

Wiedeń 22 października. Minister handlu Dipauli wydał w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych rozporządzenie do władz krajowych, aby jak najściślej przestrzegały ustawy o domokrążstwie i nie wydawały pozwoleń na nie drobnym rzemieślnikom chyba tylko w wypadkach nadzwyczaj uwzględnienia godnych.

Wiedeń 22 października. Murawjew przybył tu wczoraj o siódmej wieczorem. Na dworcu powitali go hr. Kapnist, ambasador rosyjski i ks. Liechtenstein, ambasador austrjacki przy dworze carskim.

Wiedeń 22 października. Minister Kaizl otrzymał artystycznie wykonane podziękowanie od wszystkich urzędników skarbowych czeskich z tekstem czesko-niemieckim za wyjednanie sankcji cesarskiej na ustawę o regulacji płac urzędniczych. Klub urzędników państwowych w Pradze mianował dra Kaizla swoim członkiem honorowym.

Praga 22 października. Na zebraniu kontrolnem w Winohradach odpowiedziało wczoraj znowu kilku rezerwistów *zde* zamiast *hier*, wskutek czego zatrzymano im paszporty wojskowe. Oficera żandarmerji po kontroli przyjęto na ulicy gwizdaniem i sykaniem.

Grac 22 października. Adwokat z Lublany dr. Stoer zażądał wczoraj przy rozprawie w sądzie apelacyjnym zaprotokołowania po słoweńsku zeznań dwóch świadków. Przewodniczący po krótkim oporze zgodził się.

Berlin 22 października. *Norddeutsche Allgemeine Zeitung* ogłasza wyciąg ze sprawozdania konsula niemieckiego w Aleksandrji o zamachu. Według tego anarchiści mieli zamiar rzucić bombę z pałacu Abdur w Kairze w chwili przejazdu pary cesarskiej. Gdy dowiedzieli się o planie podróży, zebrali się na naradę u niejakiego Hugona Pariniego, gdzie postanowili, aby pewien Włoch, który się zaangażował jako kelner do hotelu Bristol w Jaffie, zawiózł tam bomby.

Wicekonsul włoski udał się 13 bm. wieczorem z policjantami do Pariniego, gdzie znaleziono skrzynię z bombami. Parini rzekł że w skrzyni znajduje się koniak i chciał w nią uderzyć młotkiem, widocznie w celu wywołania wybuchu, w czem mu jednak przeszkodzono.

Po aresztowaniu oświadczył Parini wśród dzikich gróźb, iż jest anarchistą.

W skrzyni znajdowały się dwie starannie opakowane bomby, napełnione srebrem wybuchowem i nabojami rewolwerowymi, których eksplozja mogła zabić lub śmiertelnie ranić osoby, znajdujące się w oddaleniu 50 metrów.

Berno (szwajcarskie) 22 października. Rada związkowa wydaliła znowu z kraju kilkunastu anarchistów.

Londyn 22 października. Do *Timesa* donoszą z Kanei, że po odejściu wojsk tureckich wszyscy urzędnicy tureccy, nie wyłączając Ismaela beja, złożeni będą z urzędu, a w razie oporu zostaną przymusowo wydaleni z wyspy.

Londyn 22 października. Esterhazy zaskarżył dziennik *Observer*, który zarzucił mu sfałszowanie bordereau, o oszustwo.

Paryż 22 października. Sprawozdanie Marchanda nie zawiera nic o spotkaniu się z Kitchenerem-baszą, lecz mówi tylko o podróży i sięga do 1 września. Sprawozdanie o spotkaniu się Marchanda z Kitchenerem-baszą było w chwili wysłania Baratiera jeszcze nie gotowe.

Paryż 22 października. *Echo de Paris* donosi z Brestu, że zbrojenia floty trwają dalej. Z szeregów armji lądowej utworzony będzie oddział ochotniczy okrętowy w sile 4000 ludzi.

Stambuł 22 października. Ludność turecka składa cesarskiej parze niemieckiej drobne dary i adresy.

Stambuł 22 października. Przed południem zwiedzali cesarstwo niemieccy meczet św. Zofji.

Stambuł 22 października. Wielki wezyr otrzymał order czarnego orła, inni ministrowie i najwyżsi dostojnicy ordery czerwonego orła pierwszej klasy. Minister spraw zagranicznych Tewfik-basza, który już posiada wysokie niemieckie ordery, otrzymał dar honorowy.

Rzym 22 października. Z Massawy donoszą, że Ras Mangasza żądał, żeby negus, który nie ma syna, uznał go następcą tronu. Królowa sprzeciwia się temu żądaniu.

Madryt 22 października. Zakazano wydawnictwa dziennika *El Nasional* z powodu, iż nie chciał się poddać cencurze wojskowej. Redaktora uwięziono.

Kair 22 października. Kapitan Baratier, który doręczyć ma rządowi francuskiemu raport Marchanda, przybył tu dnia 20. b. m., wczoraj zaś wyjechał w dalszą podróż do Paryża. Rząd francuski, jak wiadomo, czeka z odpowiedzią na żądanie angielskie, aż do otrzymania tego raportu.

Wiedeń 22 października. *Wiener Ztg* ogłasza, iż koncesję na kolej lokalną Radowce-Hadikfalva przeniesiono na towarzystwo bukowińskich kolei lokalnych.

Wiedeń 22 października. Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej wspomniał Lueger o otwarciu przed dwudziestu pięciu laty wiedeńskich wodociągów źródlanych i wyraził hołd i podziękowanie cesarzowi, za którego łaską dzieło to powstało.

Budapeszt 22 października. Wiadomość o przejeździe Zoli przez Budapeszt jest nieprawdziwą.

Rzym 22 października. Macola, który zabił w pojedynku Cavalottiego, skazany na 13 miesięcy więzienia, sekundantów uwolniono.

Antwerpja 22 października. Stowarzyszenia zecerskie i drukarskie rozpoczęły strejk. Z gazet ukazały się tylko dwie.

Wiedeń 22 października. Cesarz przyjął na specjalnej audjencji posła austro-węgierskiego w Petersburgu ks. Liechtensteina.

Wiedeń 22 października. Rosyjski minister spraw zewnętrznych hr. Murawjew złożył dziś między godziną 11 a 12 rano wizytę hr. Gołuchowskiemu, następnie o godzinie 2 był na audjencji u cesarza.

Grac 22 października. Hr. Thun, jak donoszą z Lublany, miał powiedzieć burmistrrowt Hribarowi na audjencji, że wiadomość podana w gazetach o przyjęciu przez niego deputacji słoweńskiej nie jest dokładna. W sprawie uniwersytetu słoweńskiego w Lublanie i sądu wyższego tamże hr. Thun nie wyraził się w sposób taki, jak było przedstawione w gazetach.

Londyn 22 października. „Biuro Reutera" oświadcza na podstawie zasięgniętych informacyj, że wyrażana przez prasę obawa poważnych zawikłań z powodu Faszody jest bardzo przesadna, ponieważ ta sprawa, jeżeli wywoła niejakie trudności dyplomatyczne, to bardzo małe. Ponownie urzędowo zapewniono, że w magazynach marynarki nie odbywają się żadne wyjątkowe przygotowania.

Stambuł 22 października. Podczas wczorajszej defilady wojsk po selamliku pewien derwisz przedarł się przez szpaler i z głośnym okrzykiem rzucił się ku pawilonowi cesarskiemu, w którym siedział sułtan z cesarstwem niemieckiem. Derwisz miał w ręku jakąś petycję. Usunięto go z trudem przy pomocy oficerów i policji. Wypadek ten sprawił silne wrażenie.

Stambuł 22 października. Wywołało tu zdziwienie, że ambasada rosyjska nie wywiesiła chorągwi z okazji pobytu niemieckiej pary cesarskiej; także z okrętów rosyjskich, stojących w przystani, nie powiewały podczas całego pobytu cesarstwa niemieckiego bandery powitalne.

Stambuł 22 października. We wczorajszym selamliku wzięły udział niezliczone tłumy ludu. Po godzinie dwunastej zjawiła się niemiecka para cesarska, oraz sułtan, przeciskając się przez tłumy do meczetu. Po ceremonji religijnej w meczecie, wojsko pod wodzą marszałka Szefket-paszy defilowało przed parą cesarską. Cesarz gratulował sułtanowi. Tłum urządził parze cesarskiej i sułtanowi owację.

Madryt 21 października. Zapewniają, że minister oświaty podał się do dymisji, a Sagasta objął tymczasowo jego portfel.

Paryż 22 października. *Soleil* zaprzecza pogłosce, jakoby Dreyfus znajdował się już w Mont Valerien w Paryżu; przyznaje tylko, że w Mont Valerien dzieje się coś niezwykłego. Mianowicie urządzono specjalnie 6 pokoi i osadzono w nich jakiegoś więźnia, który jest pod silną strażą. Więzień ten jest napewno oficerem armji francuskiej.

Kair 22 października. Krążą tu pogłoski, że derwisze napadli w drodze i zabili ośmiu żołnierzy, którzy konwojowali transport żołdu miesięcznego dla wojsk.

Hongkong 22 października. W prowincji Sunon, należącej do terytorjów, świeżo zajętych przez Anglię, wszczął się ruch skierowany przeciw Anglikom. Zarządzane są składki, celem uzbrojenia ludności. Władze w Sunon zażądały od władz prowincji Kanton przysłania wojsk, któreby rozprószyły gawiedź, jaka się tam nagromadziła. Wskutek tego wezwania, przysłano z Kantonu 500 żołnierzy.

Rjeka 22 października. P nad miastem przesunęła się wczoraj gwałtowna burza, która zrządziła szkody na dwa miljony zł. Wiele sklepów i magazynów jest zalanych. Jedna osoba utraciła życie. Wodociągi zniszczone, a do ich naprawy potrzeba będzie kilka dni.

Paryż 22 paździrnika. Utworzony tu niedawno nadzorczy komitet socjalistyczn chciał wczoraj wieczorem odbyć zgromadzenie w jednym z tutejszych lokalów publicznych. Właściciel jego wzbraniał się udzielić sali, co dało powód do gwałtownych zajść. Policja kilkakrotnie interwenjowała. Kilku ajentów użyło pałaszy. Manifestanci zostali odparci i urządzili zgromadzenie za rogatkami miasta. Wygłoszono kilka podburzających mów. Policja podążyła i tam, rozprószyła uczestników zebrania, a wielu z nich aresztowała.

Medjolan 22 października. Wszystkie dopływy Padu w prowincji Piacenza wylały i wyrządziły znaczne szkody. W powodzi zginęło kilkoro ludzi.

Telegram giełdowy.

Wiedeń, dnia 22 października godz. 2 min. —

Alpiny	177·10	Galic. oblig. prop.	97·—
Akcje kredytowe	351·75	Wied. losy	—·—
Kredyty węg.	378·50	Akcje tyton.	127·—
Anglobanki	154·—	4% Poż. krajowej	
Unjony	290·—	z roku 1893	97·—
Ludwiki	—·—	Elbethale	258·—
Nordbany	—·—	Länderbanki	220·75
Lombardy	69·50	Renta złota węg.	119·80
Losy tureckie	57·75	Bankvereiny	230·—
Staatsbany	348·50	Wspólna renta p.	—·—
Czerniowieckie	292·—	Ruble	127·87

Z izby handlowej i przemysłowej.

Lwów 22 października 1898 r.

I. Akcje za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 209·50 do 211·50. Kolej Lwow.-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebr. 291·— do 294·—. Banku hipot. po 200 zł. w. a. 376·— do 386·—. Banku kred. gal. po 200 zł. w. a. 200·— do 210·—. Garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. 205·— do 212·—. Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 koron — 205 zł. w. a. 261·— do 265·—. Banku galic. dla handlu i przemysłu po zł. 200 208·50 do 211·—.

II. Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% w. a. wylosowal. z 10% prem. 110·— do 110·70. Banku hipot. gal. 4½% w. a. los. w 50 lat 100·— do 100·70. Banku hipot. gal. 4% w. a. losów w 60 lat po 200 koron 96·50 do 97·20. Banku krajowego 4½% w. a. los. w 51 lat. 100·90 do 101·60. Banku krajowego 4% w. a. los. w 57 lat. 98·— do 98·70. Tow. kred. galic. ziemsk. 4% (I. emisja) 97·50 do 98·20. Tow. kredyt. gal. ziem. 4% los. w 41½ lat. 97·50 do 98·20. Towarz. kredyt. galic. ziem. 4% los. w 56 lat. 95·60 do 96·30.

III. Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a. 97·20 do 97·90. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a. 102·50 do —·—. Kom. Banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·30 do —·—. Komunalne Banku krajowego 4½% w. a. III. em. 100·50 do 101·20. Kolej. lokalne Banku kraj. 4% po 200 kor. 97·50 do 98·20. Pożyczki kraj. 6% w. a. 104·50 do —·—. Pożyczki kraj. 4½% w. a. —·— do —·—. Pożyczki kraj. 4% w. a. z roku 1891 —·— do —·—. Pożyczki kraj. 4% po 200 koron — 100 zł. w. a. z roku 1893 97·50 do 98·20. Pożyczki 4% gminy miasta Lwowa 95·— do 95·70.

IV. Losy. Miasta Krakowa od 26·50 do 28·50. Miasta Stanisławowa od 50 — do —·—.

V. Monety. Dukat ces. 5·61 do 5·71. Napoleon'dor od 9·49 do 9·59. Półimperjał 9·47 do —·—. Rubel ros. srebrny 1·20·— do 1·25·—. Rubel ros. papierowy 1·27·— do 1·28·—. 100 marek niem. 58·70 do 59·10.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 22 października 1898 r.

HOTEL ŻORZA. J. hr. Zamoyski z Sokołowa. E. Gużkowski ze Stryja. F. Kunz z Obertyna. J. Jabłonowski z Zagwoździa. G. Oser, H. Chalupa z Wiednia. A. Konschegy ze Stanisławowa. J. Bober z Krakowa. K. Kownacki z Świtarzowa. E. Scott z Ropienki. L. Stifel ze Stryja. S. Podolski z Paszowy.

HOTEL IMPERIAL ulica Trzeciego Maja l. 3, pierwszorzędny hotel, restauracja i kawiarnia. S. hr. Jabłonowski z Popowic. M. hr. Ponińska z Krakowa. W. Bielszowski z rodziną z Berlina. B. Grekowa z córką z Bursztyna. Z. Brill z Wiednia. Dr. J. Steinhardt, A. Nikorowicz z Tarnopola. S. Skarzyński ze Studzianki. Dr. H. Ebers z Krynicy. K. S. Moor, E. Kallman, z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. R. Rudolf z Nadwórny. J. Rudolf z Monasterzysk. E. Wojnarowicz, S. Skarzewski z Krakowa. J. Winkler z Budapesztu. R. Pragłowski z Paszowa. S. Stankiewicz z Wolicy. T. Filipek z Wiednia.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

Mam zaszczyt zawiadomić, że po 25-letniej praktyce w atelier dentystycznem bł. p. I. Weissa i dr. A. Weissa, otworzyłem własne atelier przy ul. Kopernika l. 8 I. piętro. Z głębokim szacunkiem *Emil Pordes.*

LIEBIGA KOMPANJI EKSTRAKT MIĘSNY i PEPTON

są niezrównane. **EKSTRAKT** jako środek pomocniczy w każdej kuchni, największej i najmniejszej, celem natychmiastowego sporządzenia bulionu i celem posilenia i wzmocnienia wszelkich potraw mięsnych i t. d. **PEPTON**, znakomite, lekko strawne pożywienie w każdej kuchni dla słabych, chorych, zwłaszcza dla cierpiących na żołądek, którzy go trawią, chociażby żadnego innego pokarmu nie spożyli. — **Ostrzega się przed naśladownictwem!**

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

POSZUKUJĄ POSADY.

Przyjmę administrację kamienicy za skromnem wynagrodzeniem. **Antoszewski**, Jagiellońska l. 17, parter w oficynach.

Poszukuje się Polki zdolnej kucharki do kawalera. Zgłoszenia poste restante pod kucharka Pasieczna.

Agronom z odpowiedniemi rekomendacjami poszukuje od 1. lipca 1899 administracji większego majątku. Na żądanie może objąć wcześniej. Stanisławów Z. Z. 120 poste restante. 592

Rządca ekonomiczny lub ekonom, kawaler w młodym wieku, rutynowany gospodarz z czernichowską szkołą rolniczą, kilkunastoletnią praktyką i chlubnemi świadectwami, poszukuje posady zaraz na wikt lub ordynarję. Łaskawe zgłoszenie: A. W. poste restante Sambor.

SPRZEDAŻ.

Wyborna kawa ½ kilo 75 ct. „Syrjusz" Lwów, ul. 3 Maja l. 2.

Ogrodnictwo Lubycza król. (poczta) oferuje cebuli, hyacentów, tulipanów, konwalji. Cennik na żądanie. 579

U Troczyńskiego w Pasażu Hausmana

½ kilo karmelków 40 ct.
½ „ pomadek 60 ct.
½ „ czekoladek 1 zł.
} wyrób własny.

MIESZKANIA WOLNE I SKLEPY
(1 ct. od wyrazu).

5, 3, 2, 1 pokój, nyża, kuchnia. Łazarza 5. 589

KORESPONDENCJA PRYWATNA
(4 ct. od wyrazu).

nkmwtmkcla nat2asgca 2glawl! 55la8wli cla4mwm7b m8lnk 4tga3dai 25e kd6n2cla. kateg 5n4mwm7b 4tg-kt5ei glia ie7ms. ce2gla7a g5lmncm! ge5dn9ocd 81nk 4tga4tengei, ge8 1kanwcmke wege9e ce41nes! 3ag4mg5m8acle claietk51s ce72tmgnga 4tgd7eslm9wl! e512msgaw 2glaw67a nat2asgcla n4te519en nkanwclmcaib 51a8we te2mns, nat2asgca 3m6 ge49es ce7bwmspecnga7 ecb81! 591

Do łaskawego zanważenia!

Przy zakupnie należy żądać wyraźnie **pod l. 50703 prawnie zarejestrowanego** podwójnego Krzyża Volty, która to liczba tak na krzyżu jest wyciśniętą, jak i na każdem opakowaniu jest widoczna na znak, że tylko ten krzyż jest **prawdziwym** krzyżem Volty. Wszelkie inne należy energicznie zwracać napowrót.



elektro-podwójny

Krzyż Volty Nr. 50703.

Nie można nadto radzić wszystkim ludziom, aby nosili zawsze mój „Podwójny krzyż Volty". Usuwa on nieprzyjemną woń potu, wzmacnia nerwy, odświeża krew i znany jest na całym świecie, jako nieprześcigniony środek w następujących chorobach:

Dna i reumatyzm, neuralgia, osłabienie nerwowe, bezsenność, zimne ręce i nogi, hypochondrja, błednica, astma, paraliż, kurcze, moczenie, choroby skórne, hemoroidy, cierpienia żołądka, influenza, kaszel, głuchota i szum w uszach, bóle głowy i zębów i t. p.

Utrata siły życiowej i wycieńczenie mogą być wyleczonemi przez stałe noszenie podwójnego krzyża Volty.

Niezliczone listy dziękczynne i uznania do dyspozycji.

Cena za sztukę 1 zł. 80 ct.

Za nadesłaniem 2 złr. (także markami) otrzymuje się podwójny krzyż Volty razem ze sznurem jedwabnym i sposobem użycia franco.

Za pobraniem o 20 ct. więcej.

Dla **nie katolików** dostarczam **Volty półksiężyc z gwiazdą** po takiej samej cenie. 700 1—3

Prawdziwe tylko dostać można przez

F. Rabinowicza
w Wiedniu, I. Wallfischgasse 4/D. P.

Prawdziwe

HERCEŃSKIE KANARKI

najlepsze śpiewaki

do sprzedania Hotel Wanda
ul. Trybunalska l 4.

Breitenstein z gór Herceńskich.

Dywany perskie i portjery

prawdziwe (starożytne) sprzedaje, kupuje i wypożycza, jakoteż przyjmuje na przechowanie.

Skład dywanów: Lwów, ul. Sykstuska 6.

Ulgi w spłatach wedle umowy.

Na żądanie wysyłamy nasze bogato illustrowane cenniki darmo i opłatnie.

TYLKO

W RESTAURACJI

NAFTUŁY TOEPFERA

ulica Trybunalska l. 12, dom własny,

można dostać codziennie o godzinie 8. rano gorące śniadanie

CENNIK:

Pieczeń wieprzowa z kapustą	15 ct.
Siekane płucka	12 „
Flaczki	12 „
Nóżka cielęca z chrzanem	10 „
Kiełbaska z chrzanem	5 „
Kawior	15 „
Obiad w abonamencie	40 „

Wszelkie napitki w najlepszych gatunkach po cenach najumiarkowańszych; dla pewności, że pochodzą z mojej restauracji, daję odbiorcom znaczki. Najlepsze WINA po cenach najtańszych, począwszy od 40 ct. litr.

Z wysokiem poważaniem
Naftuła Toepfer.

Towary drobiazgowe

do szycia, haftu i krawieczyzny damskiej, oraz wszelkie gatunki kanw, włóczek, jedwabi wzorów, jakoteż gotowe i zaczęty **hafty** na kanwie lub innych materjałach. Najlepsze **struny** do instrumentów muzycznych

poleca w wielkim wyborze
po najtańszych cenach

Antoni Enders

Lwów, Rynek l. 26.

JAN JARZYNA

jubiler i złotnik

we Lwowie, plac Marjacki

poleca 1005

swój bogato zaopatrzony **skład** wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych **po najniższych cenach.**



FABRYKA KAPELUSZY

pod firmą

Antoni Kafka

przedtem **A. Kożeloużek**

Lwów, ulica Halicka liczba 4
(obok katedry)

poleca na sezon teraźniejszy **KAPELUSZE I CYLINDRY** własnego wyrobu w różnych modnych kolorach i fasonach po najtańszych cenach, również kapelusze z fabryki c. k. nadwornych dostawców **P. C. Habiga** w Wiedniu we wszystkich modnych fasonach i kolorach kapelusze 5 zł., cylindry zaś całkiem lekkie po 9 zł. Chapeau-Claque atłasowe od 5—8 zł. Czapki sportowe i zimowe, damskie, męskie i dziecięce; wielki wybór kaloszy rosyjskich, bucików filcowych, oraz butów filcowych do polowania.

Cenniki gratis i franco.

Lwów. Bióro „Impressa".

HERBATĘ

zbioru majowego

znakomitą przed zakupnem wypróbowaną

poleca jedynie handel korzenny

LEONARDA SOLECKIEGO

we Lwowie, ul. Batorego l. 2.

	Cena za pół kilo
Congo	zł. 1.60
Souchong	„ 2.—
Melange de London aromatyczna dobrze naciągająca	„ 3.
Kayzow czarna	„ 4.—
Sansinska	„ 4.—
Wysiewek herbacianych	„ 1,30
Wysiewek z najlepszych herbat	„ 1.60
Okruchów z herbat	„ 2.—

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą, nic licząc opakowania. 1882 1—10

Do racjonalnego pielęgnowania ust i zębów: — Specyficzne — PURITAS MYDŁO DO UST

Austr.-węg. pat. Medale odzn. z wyst. powsz. Londyn 1862, Paryż 1878.
Dr. C. M. Fabera, przyboczn. dentysty śp. Ces. Maksymiljana I. itd. **Głów. skład rozsył.: w Wiedniu I., Bauernmarkt 3**
Składy we wszystkich aptekach, droguerjach i parfumerjach. **Dra Fabera** Puritas szczot. do zęb w 3 gat. Tamże jest też do nabycia: **c. i k. uprz. Eucalyptus esencja do ust Dr. C. M. Fabera.**

Leśnictwo Zassów pod Czarną

(o. p. Zassów, stacja kolei i telegraficzna Czarna) rozsyła **od 15. października:** sadzonki leśne, drzewka parkowe, krzewy i rośliny pnące.

Cennik odwrotną pocztą opłatnie.

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 złr. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją, w szkole kroju **EUGENJI WECKERÓWNEJ**, Lwów, ul. Chorążczyzny l. 5, II. piętro, drzwi 19. Osobny kurs dla więcej uczennic równocześnie w nauce udział biorących w zniżonych warunkach.

Po umiarkowanej cenie na każdą miarę sprzedaje się formy na staniki, żakiety, pelerynki, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najściślejszej dokładności.

Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą. 1021 1—?

Na składzie we Lwowie u Piotra Mikolascha i K. Krzyżanowskiego aptekarzy.





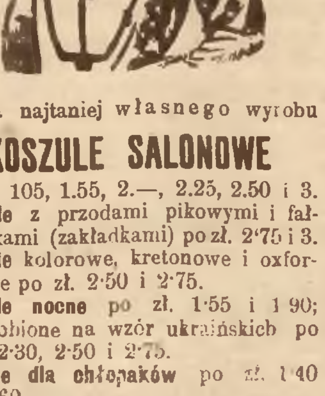
Do P. T. Właścicieli koni.

Jeżeli Wielmożny Pan zamierza dobre i tanie dery na konie kupić — zechce Wielmożny Pan udać się do składu dywanów „AU LOUVRE" we Lwowie, ul. Sykstuska l. 6. Tamże znajdzie Pan ogromny wybór der po zadziwiająco niskich cenach. Na prowincję wysełamy nasze bogato illustrowane cenniki gratis i franco. 1849 1—?

HANDEL

PŁÓCIEN i BIELIZNY JANA RIEDLA

WE LWOWIE



poleca najtaniej własnego wyrobu

KOSZULE SALONOWE

po zł. 105, 1.55, 2.—, 2.25, 2.50 i 3.
Koszule z przodami pikowymi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3.
Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.
Koszule nocne po zł. 1·55 i 1·90; ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·30, 2·50 i 2·75.
Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.
Półkoszulki z kołnierzykami 50 ct., bez kołnierzy 35 ct.

KALESONY

po ct. 90, zł. 1·05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.
Kalesony dla chłopaków po 85, 95 ct. i zł. 1·10.
Kołnierze tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
Mankiety tuzin po zł. 4 i 4·80.
Chustki płócienne, tuzin zł. 2·50.

Prawdziwe saskie

SKARPETKI, POŃCZOCHY

dla pań, panów i dzieci.

KRAWATY

w największym wyborze.

Oryginalne prof. dra Jägera wyroby po cenach fabrycznych z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia, łatwo się przeziębiających.

Koszule
Kaftaniki
Kalesony i majtki
Skarpetki i pończochy
Ogrzewacze na żołądek
Kamasze
} dla pań, mężczyzn i dzieci

Kamizelki męskie włóczkowe z rękawami po zł. 5, 6 i 7.

Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej.

Na żądanie szczegółowe cenniki.

Medal złoty | Medal srebr.

Magazyn Futer BRACI WROŃSKICH

we Lwowie, ul. Teatralna l. 5, (naprzeciw kościoła katedralnego)

polecają

po cenach najprzystępniejszych swój obficie zaopatrzony magazyn futer, tak gotowych, jako też skóry pojedyncze, oraz i materje na pokrycia futer w wielkim wyborze.

Cenniki na żądanie franko.

HERBATA Z BRODÓW!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



HERBATĘ ROSYJSKĄ

poleca **handel**

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

funt „Familijnoj" bardzo dobrej	1.40
funt „Molango do Bookau" w oryg. opak. najlep.	2.50
funt „Imperial" cesarskiej w oryginal. opakowan.	3.50
funt Okruchów z najlepszych herbat kwiatow.	1.20

Znakomita KAWA „CEYLON" 5 kilo franco do każdej stacji pocztowej 9.—.

HERBATA Z BRODÓW!

Znane z znakomitej jakości i zupełnie pewne w transporcie

WINOGRONA kuracyjne

Tokajskie i Badeńskie

otrzymuje codziennie świeże i rozseła najstaranniej opakowane handel

ALBERTA SZKOWRONA

we Lwowie.

WINO CHINOWE SERRAVALLO z ŻELAZEM



przez lekarskie powagi, jak radca dworu prof. dr. **Braun**, radca dworu prof. **Drasohen**, prof. dr. radca dworu baron **von Krafft-Ebing**, prof. dr. **Monti**, prof. dr. **Ritter von Mosetig-Moorhof**, prof. dr. **Neusser**, prof. dr. **Schanta**, prof. dr. **Weinlechner**, wielokrotnie zastosowywane i jak najlepiej zalecane

(Dla osłabionych i rekonwalescentów).

Medale srebrne:
XI. kongres lekarski w **Rzymie** 1894.
IV. kongres dla farmacji i chemji w **Neapolu** 1894.

Medale złote:
Wystawy: **Wenecja** 1894, **Kiel** 1894, **Amsterdam** 1894, **Berlin** 1895, **Paryż** 1895.

Przeszło 500 świadectw lekarskich.

Znakomity ten wzmacniający środek, przyjmowany bywa dla swego **wybornego smaku** bardzo chętnie zwłaszcza przez kobiety i dzieci. **Sprzedaje się we wszystkich aptekach we flaszkach po ½ litra po zł. 1·20, i 1 litrze po zł. 2·20.**

Apteka Serravallo w Tryjeście,

Hurtowny dom rozsełkowy dla towarów leczniczych.

Założony w r. 1848.



Największy skład powozów
słynnej firmy
Schustala i Spółki
utrzymują
we Lwowie przy ulicy Karola Ludwika l. 5.

E. & J. STROMENGER

ces. i król. dostawcy nadworni 1588 1—?

Wielki wybór rozmaitych powozów na oliwnych osiach, kauczukowych kołach etc.

NA SEZON! NA SEZON!

otrzymaliśmy właśnie transport i polecamy w wielkim wyborze po cenach nader niskich:

Rogóżki kokosowe szczotkowe i plecione w różnych wielkościach.
Chodniki kokosowe.
Chodniki gumowe.
Chodniki ceratowe i Linoleum.
Przedściółki ceratowe i Linoleum przed umywalnie i pod stoły jadalne.
Maty japońskie.
Następnie do zapuszczania posadzek i podłóg.
Masę francuską prawdziwą.
Masę woskową własnego wyrobu.
Lakiery bursztynowe na podłogi z fabryk L. Marxa i O. Fritzego.
Wszelkie gatunki szczotek dla gospodarstwa domowego.
Pędzle, wosk i sukno do podłóg.

Ceraty na stoły i meble, proszki, pasty do czyszczenia metali, mydło, krochmal, farbkę, sodę, świece stearynowe Apollo, lampki stearynowe w blaszkach na groby i t. p. i t. p.

J. FRIEDRICH i A. BEACOCK

we Lwowie, ul Hetmańska l. 4, obok cukierni Wgo Grossa.

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

PIWO OKOCIMSKIE

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:

Naftuła Toepfer, ul. Trybunalska 12.
N. Arnold, Rynek.
W. Arnold, Batorego 18.
Nathana Baumana synowie, ul. Ruska.
Władysław Bukalski, ul. Szeptyckiego.
Józef Ehrlich, kawiarnia Teatralna.
Józef Flieg, ul. Jagiellońska l. 22.
Józef Fränkel, ul. Sapiehy l. 41.
Adolf Grünfeld, ul. Janowska 7.
Ozias Garfunkel „pod Polakiem" ulica Wałowa.
Wilhelm Hellmann, ul. Kazimierzowska.
Antoni Herold, ul. Sykstuska 14.
Józef Jankowski, ul. Halicka.
Adolf Kraus, ul. Skarbkowska 9.
August Kostkiewicz, ul. Wałowa 13.
Władysław Kozłowski, ul. Grodecka.
S. Lemel, Gródecka 54.
Jan Ludwig, ul. Krakowska l. 7.
Jakób Lewenheck, ul. Trybunalska 4.
Michał Landes, ul. Skarbkowska 4.
Wojciech Łepaczyński, Gródecka 79.
J. Nowożeniuk, ul. Kopernika l. 4.
Karol Przybylski, Teatralna l. 13.
M. Pomeranz, Rynek 7.
Max Rothberg, ul. Grodecka.
Antoni Rudziński, restauracja kolejowa.
Abraham Rothberg, ul. Kazimierzowska.
Pinie Reinbach, plac Gołuchowskich.
Osias Schwarzer, ul. Grodecka.
Herman Salzberg, ulica Kołłątaja.
Schulim Steff, ulica Sobieskiego.
S. Schall, ul. Krasickich l. 20.
D. Sonnenschein, róg Grodeckiej i Solarni.
Jan Steinmachów, Chorążczyzna 6.
Wilhelm Tannenbaum, ul. Karola Ludwika l. 31.
S. B. Tänzer, plac Chorążczyzny.
Teofil Teichman, ul. Dominikańska.
Jan Ważny, ul. Czarnieckiego.
K. Weilsch, ul. Grodecka.
H. Ziemet, ul. Kazimierzowska.
S. Zuckerman, ul. Leona Sapiehy.
Jakób Zuckermann, Zimorowicza 18.
Leonard Życzyński, ul. Zyblikiewicza.

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego

u pp. Ozjasza Wixla i Syna, ulica Bogusławskiego l. 12.

Telefon Nr. 6.

Skład piwa flaszkowego u p. **Wiesera**, ul. Sykstuska 14. Telefon nr. 149.

Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy **PIWO OKOCIMSKIE** sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego.

JAN GOETZ, browar w Okocimie.

Damy

które chcą zakupić istotnie solidne, **modne**

Materjały wełniane, jedwabne i barchany

po dobrej, **uczciwej cenie**, upraszamy aby zażądały nasze najnowsze

KOLEKCJE WZORÓW

które odwrotnie OPŁACONE przeszlemy.

Z naszego ogromnego składu polecamy następujące serje, które w każdej kolekcji się znajdują:

Suknienko, praktyczna materja na suknie, podwójnie szeroka, za metr ct. **28**
Esmeralda, materja modna z efektownym deseniem, podw. szeroka, godna polecenia, cena za metr ct. **31**
Szewiot Helwetia w najmod. kolory podw. szer., cena za metr ct. **39**
Angielska moda, w półciemne kolory, méle, 120 cm. szer., metr ct. **52**
Sukno damskie, obfity wybór kolorów, 120 cm. szer., metr ct. **75**
Flanele i kazań gładki i deseniowany, czysta wełna, metr 78, zł. 1·10, 1·80 i ct. **75**
Monopole-kamgarn we wszystkich kolorach modnych, czysta wełna, 120 cm. szeroki, za metr ct. **98**
Oryginalny angielski szewiot, najlepsza jakość, coulers de mode 115 cm. sz. czysta wełna, metr zł. **1·15**
Prawdziwe tyrolskie Loden, pod gwarancją, wytrzymałe na niepogodę, 120 cm. szer., metr zł. **1·30**
Brillant Nouveauté, wyjątkowo piękna materja wełniana, 115 cm. szerokości, cena za metr zł. **1·58**
Czarne modne materje, podw. szer., czysta wełna, najlepsze fabrykaty, za mtr 85, 1·10, 1·35, 1·60, 2.—, 3·25 i **58**
Bengalina jedwabna w jasne i ciemne kolory modne, metr ct. **82**
Czysty brokat jedwabny, najnowszy gatunek na bluzy i toalety, cena za metr zł. **1·35**
Czarne brokaty jedwabne, za metr 1·10, 1·50, 1·75, 2·25, 2·50, 3·90 i ct. **95**
Uni-Velvet czarny i wszelkie kolory modne, metr ct. 65, 95, zł. 1.50, 2·28 i ct. **58**
Fantazyjny welwet metalowy, cudowna nowość, tylko u nas do nabycia, metr 1·20, 1·30, 1·50, i **1·10**
Flanele Nasoena pod gwarancją nie puszczające w praniu, w najmodniejsze desenie, metr ct. **25**
Szkockie flanele w jasne pasy, z gwarancją prawdziwego koloru, cena za metr ct. **19**
Barchany na suknie, najnowsze desenie, drukowane i tkane tylko pod gwarancją trwałych barwach po ct. 32, 38, 45, 52, 65 88 i **28**
Barchan kosmanowski sznurkowy, im-primé, pod gwarancją nie puszczający w praniu, za metr ct. **48**

Olbrzymi wybór materji żałobnych po każdej cenie.

Gratis i franko wysyłamy tylko nasze najnowsze ilustracje modne, zawierające oryginalne wzory najmodniejszych kapeluszy dla pań i panien, angielskich i francuskich toalet, konfekcji, prześlicznych bluz, konfekcji męskiej i damskiej, bielizny damskiej i dziecinnej, towarów włóczkowych itd., jak i firanek, portjer, dywanów i praktycznych artykułów meblowych.

Jedynie nastręczające się ułatwienia. Każde zamówienie na materje, przewyższające kwotę **10 zł.**, rozsela się do wszystkich miejscowości monarchji Austrjackiej franco i bez kosztów.

GRAND MAGASIN „AU PRIX FIXE" GRAND MAGASIN

BRACIA HIRSCH

tylko Wiedeń, I., Graben Nr. 15. 418 1—1

Nie mamy nigdzie Filji.

Redaktor odpowiedzialny Dr. Kazimierz Ostaszewski - Barański. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem Ludwika Ringla.